

SŁOWO

Wilno, Sobota 6 kwietnia 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2, Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Lasruk.
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
BRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodaninowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materaki
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jankowskiej
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego

Ś. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauk.
PODBRÓDZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bożarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Maderki Szkolnej
STOLPOC — Księgarnia T-wa „Ruch”
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenia Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 30
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WAWSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”

WYENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Zjazd w Nieświeżu Przed naradą mocarstw w Stresie

Mussolini proponuje omówienie porządku obrad

Albrecht Radziwiłł, ordynat na Nieświeżu, zaprosił do siebie na dzień 3 i 4 kwietnia przeszło sto osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska społeczne na wsi kresowej. Na zamek nieświeżski przyjechało przeszło stu ludzi, których określić można mianem działaczy społecznych wśród wsi kresowej. Zjazd ten miał charakter najściślejszy prywatny, wyniki z inicjatywy ordynata nieświeżskiego; również prywatnym gościem księcia Radziwiłła był bawiący w tychże

zyczliwości i lojalności wobec obecnych parlamentarnych przedstawicieli Bloku i samego Bloku. Sądzę, że należy to przypisać przedewszystkiem charakterowi Litwinów, bardziej rzeczowemu i obiektywnemu, a także i tej okoliczności, że zebrani wiedzieli, iż obecni w Nieświeżu senatorowie i posłowie robili wszystko co mogli, aby nie zawieść pokładanego w nich zaufania, że do Warszawy jeździli nie po to, aby być uprzejmymi, lecz po to, aby

LONDYN. — Foreign Office otrzymało wczoraj propozycję Mussoliniego co do porządku obrad konferencji w Stresie. Mussolini proponował ma omówienie następujących czterech punktów:
1) Ustalenie stanowiska trzech mocarstw wobec jednostronnego kroku niemieckiego, utrudniającego owocną współpracę międzynarodową. Pod punktem tym kryje się omówienie taktyki trzech mocarstw na nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów.
2) ustalenie wspólnego frontu trzech mocarstw reprezentowanych w Stresie, celem realizacji programu londyńskiego i 3-II z uwzględnieniem możliwości przyłączenia do tej akcji innych mocarstw zainteresowanych.
3) Omówienie sprawy niepodległości Austrii i środków do utrzymania integralności państwa austriackiego.
4) Rozważenie możliwości przeprowadzenia rewizji traktatów pokojowych z Austrią, Węgrami i Bułgarią.

PRZYGOTOWANIA PRZED WYJAZDEM P. LAVALA

PARYŻ. — W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że w czasie dzisiejszego posiedzenia Rady ministrów Laval przedstawi sprawozdania z przygotowań czynionych do konferencji w Stresie i na posiedzenie nadzwyczajne Rady Ligi Narodów. Jutro prawdopodobnie będą ustalone wytyczne w tych sprawach, oraz w kwestji wyjazdu Laval do Moskwy i Warszawy.
Z konieczności dyrektywy będą ogólnikowe i dość giętkie, aby nie krępować Laval. Informacje uzyskane przez ministrów angielskich w Berlinie, Moskwie i Warszawie, będą znane w szczegółach dopiero w Stresie.
Odpowiedni departament francuskiego MZS pracuje nad zredagowaniem memorandum, które powinno poprzeć w Genewie notę francuską w sprawie nielegalnych zbrojeń niemieckich.
W Paryżu przyjęto przychylnie

nie depeszę z Londynu donoszącą, że rząd brytyjski pragnąłby, aby tekst deklaracji, jaki będzie przedstawiony Radzie Ligi Narodów, był uprzednio przedmiotem poro-

zumienia w Stresie. W Paryżu sądzą również, że tekst ten nie powinien narazić na szwank żadnej możliwości przyszłych rokowań z Rzeszą.

EDEN O SWEJ PODRÓŻY

LONDYN. — Lord — strażnik prywatnej pieczęci Eden przybył do Londynu o godz. 20.43 drogą na Ostendę i Dover. Dziennikarzom, którzy otoczyli go na dworcu Eden oświadczył:
Podróż nasza było rzeczywiście pożyteczna. Nie ulegało wątpliwości, podobnie jak i olbrzymie rozmiary trudności obecnej sytuacji europejskiej. Trudności te nie są jednakże nie do przezwyciężenia, ale jeżeli mają być opanowane, kłzdy naród powinien odegrać swoją rolę. Nasza rola

polega na kontynuowaniu polityki zagranicznej otwartej, stanowczej i silnej, opartej na Lidze Narodów i zbiorowym systemie pokojowym.
Z pośród osób, które oczekiwały na dworcu wiktoriańskim przyjeźdu ministra Edena, należy wymienić sir John Simona, sekretarza Mac Donalda oraz charge d'affaires ZSRR. Przed opuszczeniem dworca Eden kilka minut rozmawiał z Simonem. Minister Eden prawdopodobnie jutro zobaczy się z Mac Donaldem.

Zmodyfikowany art. 16 paktu Ligi zamiast paktu wschodniego

PARYŻ. Nawiązując do projektów Quai d'Orsay w sprawie modyfikacji paktu wschodniego, „L'Oeuvre” pisze,

że wskutek stanowiska Polski niektórzy członkowie gabinetu francuskiego, przeciwnicy francusko - sowieckiej koncepcji wzajemnej pomocy, zaczęli inne, daleko szersze projekty. Obecnie chodzi nie tylko o włączenie paktów dwustronnych wzajemnej pomocy w ramy Ligi Narodów przez zmodyfikowanie art. 16-go paktu, ale także o wskazanie pewnego rodzaju protokołu, podpisane go przez wszystkie. Nie wszyscy sygnatariusze tego protokołu mieliby jednak te same obowiązki. Osobistość ta sądzi, że powinno się wystosować do Rzeszy jeszcze jedną notę przed zawarciem jakiegokolwiek paktu i w ten sposób przyłączyć się oni do punktu widzenia Anglii.
Inni członkowie rządu, którzy odnoszą się przychylnie do układu francusko - sowieckiego proponują ze swej strony, by w czasie posiedzenia Rady w Genewie, 15 b. m., Francja złożyła ofertę dla wszystkich projekt wzajemnej pomocy europejskiej, którego pierwszymi sygnatariuszami byłoby Francja i Sowiety. Całe zagadnienie sprowadza się dziś do tego, czy Francja, składając ten projekt, oświadczy zgóry, że jest wraz z Sowiecami pierwszą sygnatariuszką układów dwustronnych, czy też układy te będą dopiero usankcjonowaniem dalszych negocjacji, które mogą doprowadzić do podpisania przez wszystkich ogólnego aktu.
Pismo podkreśla, że wahania rządu wywołały już przykrą reakcję w Moskwie oraz stolicach państw M. Ententy i Ententy bałkańskiej. Gdyby rokowania w tych sprawach dalej się przeciągały, mogłoby to doprowadzić do zerwania tych państw z polityką prowadzoną przez Francję.



dniach w Nieświeżu p. Świdorski, Wojewoda Nowogródzki. Ale zjazd ten miał jednak duże znaczenie: pozwolił ludziom, pogrążonym w ciężkiej i powszedniej pracy społecznej, gospodarczej i samorządowej, wymienić szereg poglądów z senatorami i posłami piastującymi z naszych okręgów, z województw: poleskiego, nowogródzkiego i wileńskiego, z ramienia BBWR, mandaty parlamentarne.

Nim przejdziemy do charakterystyki tych rozmów, zrózmy należną dań wdzięczności gościnnemu gospodarzowi. Mury nieświeżskiego starego zamczyska posiadają urok, więcej niż urok, posiadają czar, — ale wszyscy zebrani w Nieświeżu byli nie tylko pod urokiem murów i pamiętek, które te mury chronią, lecz także pod urokiem ich właściciela, jego pięknych chęci okazania społeczeństwu swych usług, wedle swej możliwości, jego niezwykłej gościnności, od której promieniowała rzadko, a nawet nigdzie nie spotykana prostota, uprzejmość i serdeczność. Jak było tam zebranych sto osób, tak wszyscy byli wzruszeni tą serdecznością. Po wszystkich starych zamkach chadzą duchy, tu, w Nieświeżu duchy te widać są dobre, — roznoszą gościom uczucie swobody, pogody i dobrego humoru.
Zebrano się tam trochę ludzi, znających inne dzielnice Polski, ludzi, którzy z obowiązku bywali na zebraniach dyskusyjno - politycznych czy to we Lwowie, czy w Poznaniu, czy jeszcze gdzie indziej. I wszyscy mieliśmy to samo wrażenie, niezwykłe dla naszego kraju i naszego ziemiaństwa pochlebne. Oto w takim Lwowie, czy Poznaniu, na takim zebraniu dyskusyjnym parlamentarnym i działaczy wiejskich byłoby napewno daleko więcej narzekan, krytyki, a nawet pretensji do własnych parlamentarnych przedstawicieli. U nas występowało to w daleko słabszej formie, a właściwie nie występowało wcale. U nas na zebraniu nieświeżkiem panował wyjątkowy wprost nastrój

Przedwyborcze przemówienie Goeringa w Gdańsku

Adolf Hitler nie złamie słowa. — P. Laval może wysiąść w Berlinie, o ile szczerze pragnie pokoju

GDANSK. — Wczoraj premier Goering wygłosił w Gdańsku na wiecu przedwyborczym przemówienie, w którym powiedział m. in.:
Jeżeli pójdziecie w niedzielę do urny wyborczej, to pamiętajcie o tem, że chodzi o stwierdzenie wobec świata i Gdańska siły. Jedno jest pewne: Gdańsk wykazuje, że jest narodem - socjalistycznym. Wybory mają wobec tego wykazać światu, że Gdańsk zawsze był i pozostanie niemieckim. Nie jest najważniejszem to, czy Gdańsk należy dziś pod względem organizacyjnym do Rzeszy, właściwem jest, czy jest w sobie niemiecki. Rzesza nie potrzebuje obsadzać i nie obsadzi Gdańska nigdy siłą, gdyż prawo natury zwycięży samo przez się. Świat sam przez się zrozumie legalność, ponieważ nieugiętym prawom natury przeciwstawić się nie

można. Adolf Hitler nie złamie słowa, danego innym narodom. Mamy nadzieję, że również i Francja zrozumie wreszcie, iż Niemcy skłonne są do podania jej ręki. Jeżeli sąsiedzi Francuzi tak troszczą się o sprawę pokoju, to pan Laval nie potrzebuje jechać do Moskwy. Może on wysiąść w Berlinie, o ile sprawa ta tak bardzo leży mu na sercu. Nie może być wątpliwości co do tego, że Niemcy szczerze pragną pokoju. Wódz mógł przeprowadzić porozumienie z Polską, dając tem samym dowód, że istnieje droga praktycznej polityki pokojowej, ponieważ w imieniu Niemiec oraz w Polsce w imieniu kraju przemawiać mogą mężowie autorytatywni. Oba narody skazane są na utrzymanie pokoju, a Niemcy wykażą, że są szczerzym i rzetelnym partnerem. Nie damy się niczem sprowokować i oczekujemy gło-

su od strony przeciwnej.
Premier Goering podkreślił, że również mniejszość polska w Gdańsku nie ma powodu na skargi na reżym narodowo-socjalistyczny oraz na jego ustosunkowanie się do niej. Premier Goering wystąpił w związku z tem przeciwko wszelkim próbom naruszenia przez stronę trzecią świeżo stworzonych dobrych stosunków między Niemcami a Polską, służącymi pokojowi europejskiemu.

ZERWANIE TRANSPARENTOW POLSKICH

GDANSK. W nocy z 3 na 4-go b. m. na froncie gmachu byłej dyrekcji kolejowej, gdzie obecnie mieszczą się biura Związku Polaków, zerwano transparenty. Podobnie było przed „Macierzą szkolną”. O zrywaniu polskich chorągwi narodowych donoszą z Gdańska, Wrzeszcza, Sopotu, Oliwy i innych mniejszych miejscowości. Policja nie wykryła w żadnym wypadku sprawców.

INTERWENCJA KOMISARZA GENERALNEGO R. P. W SENACIE

GDANSK. W związku z antypolskimi wybrzytami na terenie wojnego miasta Gdańska, a zwłaszcza w związku z zajściami w Sopotcie dni 3 i 4 b. m. komisarz generalny R. P. interwenjował w Senacie i otrzymał przyrzeczenie wydania katerycznych zarządzeń ochronnych i zapobiegawczych i ukarania winnych. Poza tem ze strony Senatu oświadczone, że instytucjom i osobom po zerwaniu transparentów i chorągwi narodowych polskich zostanie udzielona satysfakcja ze strony partji narodowo - socjalistycznej.

Wyprowadzenie zwłok ś.p. gen. Konarzewskiego

WARSZAWA. — Wczoraj o godz. 11 przed południem, po nabożeństwie w kościele garnizonowym przy ul. Długiej, odbyło się wyprowadzenie zwłok ś.p. gen. dyw., inspektora armji, Daniela Konarzewskiego na dworzec wileński, skąd przewieziono zostaną do majątku roazinnego - unżanki w powiecie święciańskim, gdzie będą pochowane w grobach rodzinnych.

Wczoraj, korpus oficerski, delegacje wszystkich urzędów, zakładów i oddziałów garnizonu warszawskiego.

Przed kościołem ustawiły się poczty chorągwiowe 55 p. p., bataljon 36 p. p., 2 szwadrony 1 p. szw., 2 bataljony d.a.k., oraz organizacji byłych wojskowych. Po nabożeństwie przy bicie dzwonów i dźwiękach marsza żałobnego, koledzy zmarłego, generałowie złożyli trumnę na lawecie armatniej. Konkult żałobny otwierał szwadron 1 p. szw. pod dowództwem generała Szyllinga z plutonem trębaczy, następnie maszerowały inne oddziały wojskowe, poczem prowadzono konia zmarłego, pokrytego kirem. Następnie szły delegacje z wieńcami i podoficerowie z oznaczeniami zmarłego. Przed lawetą postępowało liczne duchowieństwo z biskupem Gawliną a konkult zamykał oddział wojskowy.

piechoty z chorągwiemi i orkiestrami.

Po modłach żałobnych, odprawionych przez biskupa Gawlinę przemówienie pożegnane wygłosił insp. armji Orlicz Dreszer. Imieniem 14-iej dywizji piechoty pożegnał zmarłego płk. dypl. Rowecki.

BENESZ ZAPROSZONY DO MOSKWY

MOSKWA. — „Izwiestja” drukują na pierwszej stronie wywiad swego korespondenta z ministrem Beneszem udzielony w języku rosyjskim natychmiast po wyjeździe ministra Edena z Pragi. Benesz oświadczył, że jest bardzo zadowolony z rezultatu rozmów, dotyczących przedewszystkiem paktu wschodniego i naddunajskiego.

Benesz oświadczył, że nie może prowadzić polityki wyłącznie czesko-słowackiej, lecz zmuszony jest do prowadzenia polityki europejskiej, będącej syntezą polityki mocarstw europejskich. Benesz wyraził obawę, że ze względu na sytuację geograficzną

wszelka wojna jest dla Czechosłowacji niebezpieczna i w tym względzie interesy jej są identyczne z interesami ZSRR, co do których — jak powiedział minister — wiadomo, iż Rosja sowiecka nie chce wojny i szczerze walczy o pokój. W dalszej formie walki o pakt wschodni Czechosłowacja będzie porozumiewać się z Francją i ZSRR.

W zakończeniu minister zaznaczył, że otrzymał od komisarza Litwinowa zaproszenie do Moskwy, na które wyraził zgodę, z którego skorzysta przy najbliższej okazji.

Każdy mierzy swoim arsyznem

„PRAWDA” O „NIELOJALNYM MANEWIE POLSKIM”

MOSKWA. — Paryski korespondent „Prawy”, cytując głosy dzienników francuskich w sprawie przyjazdu Laval do Warszawy twierdzi, że w usłowności, z jaką rząd polski prosi ministra Laval, aby przed przybyciem do Moskwy zatrzymał się w Warszawie, francuskie koła polityczne widzą nielojalny manewr dążenia do wibicia klina między Paryż a Moskwę. Pismo pociesza się doniesieniem „Petit Parisien” i „L'Oeuvre”, że minister Laval odwiedzi Warszawę dopiero wracając z Moskwy.

Wzmocnienie oddziałów francuskich na granicy niemieckiej

PARYŻ. Agencja Havasa donosi: Ministerstwo obrony narodowej komunikuje, że dla zabezpieczenia ochrony granicy północno - wschodniej wysłano prowizorycznie bataljon strzelców marokkańskich do górnej Alzacji i dwa bataljony piechoty przeniesiono w kierunku Metz, gdzie zajmą pozycje ufortyfikowane.

KONIEC „MAURETANJI“

(Y). 3 kwietnia oficjalnie ogłoszono, że transatlantyk „Mauretania“ zo stał sprzedany na rozbiórkę.

Guinard - White Star Company, otrzymała za nią 75.000 funtów szterlin gów. Budowa jej kosztowała firmę około 3.000.000 funtów.

W przyszłym miesiącu dwudziesto siedmioletnia ex-królowa Atlantyku uda się z Southampton do Rosyth.

Instalacje jej będą sprzedane na licytacji i wówczas dopiero jej nabywcy, towarzystwo Metal Industries, z Glasgow, rozbiórą ją na łom.

Będą to największe roboty tego rodzaju, jakie kiedykolwiek podejmowano w Anglii. Potrwają one 9 miesięcy. Nabywcy parowca musieli walczyć z silną zagraniczną konkurencją przy kupnie, ponieważ chcieli „Mauretanie“ nabyć Japończycy, i Włosi, którzy prawdopodobnie eksploatowali ją w dalszym ciągu.

„Mauretania“ jest siostrzanym okrętem tragicznej „Lusitanji“, która — jak wiadomo — zatonęła w czasie wojny światowej ze wszystkimi niemal pasażerami. Mogła ona przewieźć jednocześnie 2.200 pasażerów i 800 ludzi załogi.

Podczas wojny europejskiej „Mauretania“ uzbrojona w dwaście sześciociałowych dział pełniła funkcję okrętu szpitalnego i transportowca. — Po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny przewiozła ogółem 76 tysięcy żołnierzy przez Atlantyki.

Największą sławę miała „Mauretania“ dzięki swojej szybkości. Wkrótce po spuszczeniu na wodę zdobyła ona słynną „Niebieską Wstęgę“ — szybkości Atlantyku i utrzymała ją nieomal przez ćwierć wieku, od czasu do czasu poprawiając własne rekordy.

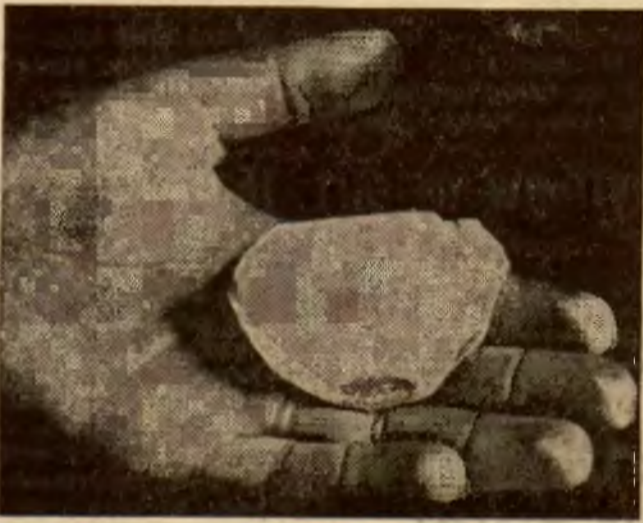
Ale nadszedł kres. Było to w 1929 roku, a jej zwycięskim współzawodnikiem stała się niemiecka „Bremen“. Poprawiła ona rekordowy czas „Mauretancji“ — 4 dni, 10 godzin i 41 minut — o 3 godziny.

Potem osiągnął ten czas bliźniak „Bremen“ — transatlantyk „Europa“. Potem włoski „Rex“. Był to czarny rok dla „Mauretancji“ — od tam nigdy nie zdobyła swojego rekordu ani „Niebieskiej Wstęgi“.

Epidemia zimnicy na Cejlonie

COLOMBO. W ciągu miesiąca lutowo na Cejlonie zmarło na zimnicę 16 tys. osób. Od października ub. r. do marca r. b. ofiarą epidemii zimnicy padło zgórą 54.000 tułuzców.

Djament „Jonker“ sprzedany za 150.000 funtów



(el) Jak donoszą z Amsterdamu, słynny djament Jonker, ważący 726 karatów, został sprzedany do Stanów Zjednoczonych A. P.

Jak wiadomo djament ten został w roku ubiegłym znaleziony przez pewnego robotnika w Elendsfontein w Afryce. Za kamień ten żądano początkowo 200.000 funtów, ceny tej jednak nie udało się osiągnąć. Jest on

wielkości małego kurzego jaja.

W najbliższych dniach djament Jonker oddany zostanie do szlifierni, a dopiero po oszlifowaniu o potrwa przez kilka tygodni, zostanie przewieziony do Ameryki.

Nie udało się narazie stwierdzić, kto jest jego nabywcą, co wyjaśni się dopiero w Ameryce, gdy bliźnie na jakiejś główce czy też szyi.

Obrazek z wyborów do węgierskiego parlamentu



Obrazek z wyborów odbytych w ubiegłą niedzielę do parlamentu węgierskiego. Jak wiadomo wybory przyniosły rządowi Goemboesa bezwzględna większość.

Polowanie na zbrodniarza w domu warjatów

Najtrudniejszy wypadek w Scotland Yard

(el) Zdaje się, że wielka zagadka, która detektywom ze Scotland Yardu sprawiła niesłychanie wiele kłopotów i trudności, zbliża się ku rozwiązaniu.

Cały Londyn z ogromnym zainteresowaniem śledzi, czy też uda się mistrzom sztuki kryminalnego wyświetlić straszliwą tajemnicę z Brenford. Od czasu osławionego kufra z Brighton, nie było wypadku, któryby tak szeroko zainteresował ogół, oraz tak bardzo zaabsorbował angielską policję. Historia tej zbrodni jest niewiarygodnie interesująca, a w szczegółach tak ponura i straszna, jak gdyby ją wymyślił jakiś autor powieści sensacyjnych, mimo, że stworzył ją życie.

CO ZNALEZIONO?

Znalezienie dwóch tajemniczych pakietów było początkiem tego dramatu kryminalnego. W pierwszym pakiecie porzuconym w przedziale drugiej klasy pociągu pociągowego, a znalezionym na stacji Brenton, mieściły się dwie obcięte nogi ludzkie. W drugim, który odkrył pewien motocyklista w pobliżu Hanwell znaleziono korpus zamordowanego bez głowy. Oba pakiety zawinięte były w gruby brunatny papier, a bliższe śledztwo i zbadanie papieru wykazały, że chodzi tu o wielki arkusz tego samego papieru. Z tego szczegółu wywnioskowała policja, że obie zbrodnie popełnił ten sam sprawca czy też ta sama grupa sprawców. Powierzchnia papieru była w jednym

miejsu dawniej zapisana, jednakże ślady te były zupełnie nieczytelne.

ULTRA - CZERWONA LAMPA

Papier powędrował do laboratorium policyjnego. Ujęto go w ramy i niby ekran ustawiono przed lampą, która rzuciła nań swe czarodziejście ultra czerwone promienia. Natychmiast jasno i wyraźnie wystąpiły na brunatnym papierze litery, z których przeczytać można było dokładnie trzy słowa: „Harry“, a obok „sala chorych V“. Poniżej w nawiasach znajdowało się słowo: „Hanwell“. Kilka tych słów mówiło policji niesłychanie wiele. W Hanwell zdaleka widniejąca mur najwięksi w Anglii szpitala dla warjatów. Tajemnicza wskazówka „sala chorych V“ nasunęła przypuszczenie, że wielki szary dom ma jakąś łączność ze straszliwymi pakietami.

Od chwili, gdy ultra czerwona lampa, wyczarowała swym światłem litery na brunatnym papierze, sala szpitalna w Hanwell nr. 5 zamieniła się w eksperymentalną pracownię detektywów. Ogromny szpital ma około 2000 pacjentów, przeważnie nieuleczalnie chorych: Znaleźć zbrodniarza wśród tych dwóch tysięcy warjatów byłoby rzeczą niezmiernie trudną, gdyby słowa „sala chorych V“, nie zacieśniały kręgu poszukiwań. Sala ta posiada osiemnaście łóżek. W ciągu sześciu ostatnich tygodni przebywało tam 45 chorych Pośród tych 45 chorych na-

leżało, zdaniem najwybitniejszych detektywów szukać sprawcy czy też sprawców morderstwa.

Członkom personelu szpitalnego okazano ów papier, w który zwłoki były zapakowane. Wkrótce przypomniał sobie, że jeden z pensjonariuszy zakładu przed kilku tygodniami otrzymał pakiet z żywnością z domu. Pakiet ten opakowany był właśnie w podobny brunatny papier.

Człowiek, o którym się mówiło nie opuszczał jednak zakładu od lat i był sparaliżowany. Jako sprawca nie wchodził przeto w rachubę. Zapewno więc ukradł mu ów papier jeden z wymienionych czterdziestu pięciu. Większość tych ludzi cierpi na stały zanik pamięci. Najrafinowaniej przeprowadzone śledztwo w osławionym „ogniemi krzyżowych pytań“ nie potrafi im wydrzeć tajemnicy morderstwa, z tej prostej przyczyny, że zeznania ich nie przedstawiają żadnej wartości.

Jednakże pilnie myszczującym detektywom udało się stwierdzić, że czterech z podejrzanych opuścił zakład w tym czasie, kiedy morderstwo mogło być popełnione. Wśród tych czterech więc zdanem inspektora Johnatona należy szukać mordercy.

Lada godzinę więc może się policji uda wyjaśnić całą sprawę. Ostatni biuletyn policyjny brzmi: „Władzom policyjnym udało się wpisać na ślad zagadki morderstwa z Brenton“.

W WIRZE STOLICY

INTELEKTOWI ŁATWIEJ STRACIC POSADĘ I ŁATWIEJ JĄ DOSTAC

Woźny klubu bridżowego w hotelu Europejskim otrzymywał 120 zł pensji miesięcznie. Gdy dyrektor mu powiedział, że ma się wynosić — strzelił doń dwukrotnie poczem zabił siebie.

Dyrektor wyżsje, ale stracił ochotę na przyszłość do wyrzucania leniwych pracowników. Lepiej się z nim dalej męczyć niż inkasować parę kul w pierś.

Gdy przedsiębiorstwo plajtuje — chwala Bogu! wtedy nikt nie ma pretensji, idzie na trawę bez sprzeciwu. Ale inaczej — niema mowy. W tramwajach, w gazowni są leniwe draby, aroganckie, prostacze i tepe. Płaci się tam tak dobrze — możnaby wzamianować idealny personel. Szeffowie stawiają wniosek o wylanie tego lub tamtego, koleżdy, związek zakładają zaraz protest, żądają dochodzenia, dowodów, solidaryzują się, grożą, — no i nieumożliwiają wylanie. Trzeba by zły pracownik dał w mordę zwierzchnikowi (i to bardzo silnie), by ukradł cały tramwaj czy zbiornik, by rozwalil ścianę — dopiero można go zredukować, wziąć na jego miejsce innego. Za drobne, trudno uchwytnie niedociągnięcia, jak: mała wydajność pracy, niedbalstwo, gburowatość, głupota, niedoświadczenie, pijanstwo — przepędzić kogoś to istny wyczyn. Cała dyrekcja musi walczyć przez rok.

Zato umysłowych pracowników można zmieniać jak rękawiczki. Koleżdy nigdy się nie ujmą, nie postawią, nie zagrozą strajkiem. Szef ma luzna bezrobotnego — momentalnie robi dtań wakans. Nos jadłżej maszynytki nie podoba się dyrektorowi — za drzwi ją. Urzędnik pali śmierdzące papierosy — (monopolowe) — redukcja. Ten ma reza, ten nie pracuje społecznie, ten nosi czerwony krawat — wystarcza.

Mając obszerne koto znajomości łatwiej jest inteligentowi dostać posadę. Niby nigdzie nowych urzędników nie przyjmują, niby nigdzie wolnych krzesel niema — ale coraz ten i ów się gdzieś wkrcza. Bo zawsze, gdzieś, kogoś, bez żadnej racji zredukują i naza jutro wezmą innego na jego miejsce.

Karol

Ogólno - palestyńska partja arabska

JERUZOLIMA. Na zebraniu przedstawicieli stronnictw arabskich pod przewodnictwem byłego sekretarza egzykultury arabskiej Dżamal el Hussejna powołano do życia nową ogólnopalestyńską partję arabską, której program skierowany jest przeciwko mandatowi brytyjskiemu w Palestynie, przeciwko sionizmowi i imigracji żydowskiej do Palestyny. Głównym celem nowo utworzonej partji jest zjednoczenie Palestyny z sąsiednimi krajami arabskimi.

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ

Z KRESOWEGO MIASTA

Muzeum Narodowe w Krakowie. Sa la arcydzieł. Oczy przykuwa, olsnawa, zachwyca tak dobrze naw i w szczytach znany, a wciąż nieoczekiwany nowy i wspaniały „Hold Pusa“ Matejki. Przed tym obrazem stoi kilkadziesiąt tysięcy dziennikarzy, którzy przybyli do Krakowa z różnych stron Polski i którzy, jak stwierdzili niezwykle uprzejmi i serdeczni gospodarze, stanowią „elitę dziennikarzy polskich“.

Do tej elity przemawia gospodarz naczelny, — pan Prezydent stołecznego krakowskiego miasta. Mówi:

— Jeżeli panowie spojrzą na mapę Polski, zauważą odrazu, że Kraków jest miastem kresowem. Znajduje się on na południowo — zachodnich kresach Polski id łatego przedewszystkiem jest miastem turystycznym...

Kresy... i tu już są kresy!...

Podniosłem oczy na arcydzieło Matejki... Czy to złudzenie? — Oto Stańczyk jeszcze bardziej przechylił głowę i ostry, złośliwy uśmiech oszpecił jego mądrą twarz... Oto książę Albrecht drgnął nagle i odruchowo cofnął wstecz rękę, dotykając ewangelji... Oto stary hetman, książę Konstanty Ostrogski, który w zamyszeniu gładził swoją długą siwą brodę, szarpnął gwałtownie tę brodę i szeroko rozwarł oczy skierował na mówiącego...

Tak, tak, Mości Hetmanie: plynie czas, zmieniają się ludzie i okoliczności!... Niegdyś na kresach Rzeczypospolitej, — na kresach niezbyt odległych, bo pod Orszą, pogromiłeś obrzmie wojska moskiewskie. Po trudach i walkach wracałeś, jako triumfator, do Wilna, do tego miasta stołecznego, wielkoleśnawego, które leżało w głębi kraju, tak daleko od kresów... A później i do Krakowa wracałeś, opronieiony glorią triumfatora, któremu Pan Bóg miłościwy pozwolił odrnąć zwycięstwo, nazwane „drugim Grunwaldem“. Tyle dni i tygodni trzeba było jechać z kresów wschodnich do stolicy królów polskich, tyle dni a nawet tygodni trzeba było żyć, aby wyjechać z granic Rzeczypos-

politej!...

Witamy czebie, Rusina szczerego, pra stare mury krakowskie, legendami owiane, o ryckich cnotach klechdy snujące. Witano, jako brata i ojca, boś najwielkniejszym i najwaleczniejszym był synem Rzeczypospolitej, boś rycerstwu koronnemu i litewskiemu, jako hetman najwzwyższy przewodził, zaufaniem królów skiem obdarzon. Rozkazał przeciw Krol Jegomość: — „Wszyscy bądźcie posłuszni hetmanowi naszemu, księciu Konstantemu Iwanowiczowi Ostrogskiemu, jak nam samym“. Dzwonili tobie, prawosławnemu, dzwony katolickie, na spotkanie wychodzili biskupi i prałaci.

A ty — książę na Ostrogu, dziedzic ziem mnogich, miast i wsi niezliczonych, senator Rzeczypospolitej, mający w senacie aż trzy krzesła, spoglądałeś na wspaniałości królewskiego miasta, — polskiego stołecznego miasta, w którym na tronie zasiadali Litwini, na dworze królewskim pełno było Włochów i Austriaków, co drugi mieszczanin był Niemcem, co drugi kupiec — Żydem, co drugi zakonnik czy profesor Akademii — Czechem, Niemcem, Włochem. — słowem, cudzoziemcem, wśród których nie brakło ani Hiszpanów, ani Duńczyków, ani Anglików!...

Ale pod tą mozaiką różnych gwar i strojów jakże mocna i piękna, jak rdzennie polska, prapolska, odwiecznie polska zarysowywała się ziemia!... Jak potężnie przemawiał duch polski, — jak wyraziście zaznaczało się, że właśnie tutaj, nad brzegami Wisły, w murach wawelskich leży i bije serce Polski!...

Dziś to są kresy... Tu się już kończy polskość!...

Ołarami wielu pokoleń, bohaterskim wysiłkiem żołnierza polskiego odrodziła się po wiekowej niewoli Rzeczpospolita... Odrodziła się i... odrazu zapomniała o kresach polskich nad Dnieprem! Przeniosła te kresy nad Wajle!... A teraz były żołnierzy legjonowy stwierdza, że kresy polskie znajdują się już nad Wisłą!... Maluczko — a Polski prawdzi-

wej trzeba będzie szukać gdzieś nad Jeńsiejem czy też Leną, bo w granicach Rzeczypospolitej pozostają same kresy, przeznaczone dla turystyki!...

Tak, Mości Hetmanie, nietylko ty możesz szeroko otwierać oczy, słuchając mowy gospodarza „kresowego“ miasta Krakowa, — ale nawet i my — nibyto współcześni, a jednak archaiczni kresowcy z Mohylowszczyzny, Wjebesczczyzny i innych ziem, których już nazwy giną...

Ale cóż? Niema już Łatwy i Korony, — same kresy nam pozostały, — trudno: takie to już czasy nadeszły!...

W kresowym Krakowie, w starych murach wre nowe życie... „Wre“ — to może określenie nieco przesadne, ale jak na kresowe stosunki to i owszem... Powstają nowe dzielnice, budują się nowe gmachy... Pokazywano współczesny pałac, zbudowany z nadzwyczajnym przepychem: marmury, lśniące posadzki, kryształowe szyby... Pokoje, o jakich nie marzyli nasi królowie — żołnierze: Jagiełło, Stefan Batory, Jan Sobieski, którzy pół życia pod namiotem spędzili... Jest to siedziba Związku Legionistów i Zw. Strzeleckiego... Dwakroć więk szy staniem gmach, aby zmieścić jeszcze apartamenty P. O. W. Na historycznych Błoniach powstaje nowy Wawel... Całkiem nowoczesny...

A na Wawelu cisza... Błąkają się wycieczkowiec... Przed Smoczą Jamą grupą starszych uczniów gimnazjalnych: widocznie znużdzeni są oglądaniem pieczary i wyszli, wyprzedzając swych kolegów. Nudzą się, oczekując na powrót reszty. Nagle jeden z nich zwrócił uwagę na szeroką i niską kamienną ławkę, stojącą przy wejściu do Jamy, — coś powiedział do kolegów. Czterech chłopców skoczyło, jeden zagwiżdżał przeboje wo tango i dwie pary zaczęły pusuwać się w tańcu... Tango na tej katedrze wawelskiej — oto dzisiejszy kresowy Kraków!...

Gdzież jest Kraków stary, z czasów zamierzonych, gdy jeszcze nie był miastem kresowem? Ach, naturalnie, na ulicy Kanonicznej!... Jak cudowne są te stare domki krakowskie prałatów, jak wymowne są przepiękne portale i ozdoby drzwi!... Nad jednym wiejskim — kar-

tusz z herbem, nad którym widnieje kapelus kardynałski... A na ścianie tego starego domu niewielki sztyl: „Przychoźdnia sanitarno — obyczajowa“...

Kresowcy igną do siebie, — to jest naturalne: mają przecież wspólną niedole kresową!...

W „Grandzie“ (kawiarnia Grade Hotel) zetknęli się trzej kresowcy: kresy krakowskie reprezentował typowo południowo — zachodni kresowiec, tak nierozwinnie złączony z Krakowem, Zygmunt Nowakowski, kresy wileńskie miał swego przedstawiciela w osobie niżej podpisanego, kresy zaś wileńsko — krakowskie uosabiał czynny łącznik pomiędzy temi kresowemi miastami — Karol Wyrwicz — Wichrowski.

Wyrwicz podszedł do stolika z „Słowem“ w ręku. Coś jak w „Weselu“: — „Wy ze Słowem, wy ze Słowem“!

Jakże przyjemnie i lekko toczy się rozmowa w tak dobranem kresowem towarzystwie, jak miło się gawędzi z Nowakowskim na temat pewnej wileńskiej recenzji z „Księżniczki Turandot“, — z Wyrwiczem — o teatrze na Pohulance!...

Kresowcy krakowski narzeka na Kraków, na stosunki literackie i artystyczne... Kresowiec wileński nietylko nie przejmując się grozą sytuacji, ale coraz bardziej zacyna... zadrzeć!... Jest jednak wielka różnica w stosunkach, panujących w tych dwu kresowych miastach!...

Stosunki literackie. Kto w ostatnich czasach najwięcej napisał krakowianom? Zygmunt Nowakowski. Kto nie uznaje żadnych koteryj i nie tworzy żadnych klik? Zygmunt Nowakowski. Kto zachowuje absolutną niezależność i nie bawi się w dyplomację? Zygmunt Nowakowski. Kto ma wrogów conieniara? Zygmunt Nowakowski. A kto dostał nagrodę literacką miasta Krakowa? Zygmunt Nowakowski!...

W Wilnie Nowakowski wywołałby całą powódź protestów, byłby zbrojko-

tra honorowych ludzi, w sposób super honorowy zatytułujących sprawę extra honorowe!... Nagrodę w Wilnie może dostać ten, kto nikomu się nie naraził!

Sprawy artystyczne. W prastarym kościele Franciszkańskim, zbudowanym w XIII wieku Mehoffer małuje Stacje Męki. Nikt o tem nie mówi i nie pisze, ale to są dzieła nadzwyczajne: co za siła wyrazu, co za śmiałość koncepcji!... Jest pewna rewolucyjność w kompozycji artystycznej, ale te całkiem nowoczesne obrazy spokojnie wiszą w średniowiecznym kościele!... W Wilnie, gdy by jakiś artysta odważył się namalować w podobny sposób, okrzyczano by go odrazu Żydem, a nawet może — gali leuszem!... Jeżeli zostałyby ustalone, że jest galieuszem — przepadłyby z krete sem, — gdyby był Żydem, musiaby wyjaśnić do jakiej kategorii Żydów należy: czy do tych, których się namiętnie zwalcza czy do tych, których się z zapalem popiera. Ale tak, czy owak, miaby wiele nieprzyjemności!...

Nie! W kresowym Krakowie jest jednak trochę lepiej niż w kresowym Wilnie!...

Te dwa kresowe miasta, widocznie w celu podkreślenia swego braterstwa, jednocześnie wystawiają „Morainość pani Dulskiej“!

W Krakowie reżyseruje Wyrwicz — Wichrowski, w roli Dulskiej występuje Wanda Siemaszkowa.

Dulska w Wilnie i w Krakowie... Jasińska i Siemaszkowa... Czy można porównać? Nie, nie można, bo Jasińska niewątpliwie jest lepsza!... Siemaszkowa jest bardzo nierówna: przesadza w grotesce, czasem jednak jest zbyt groźna, nieraz znów brzmia nuty jakiegoś dostojęństwa. Jasińska daje wykończony typ. Można się sprzeczać, czy właśnie taką Dulska, miała Zapolska na myśli, pisząc swoją sztukę, ale nie da się zaprzeczyć, że takie Dulskie są i są bardzo liczne. Jasińska wydobyla całą „poszłość“ dulszczyzny, — właśnie: „poszłość“, bo odpowiedniego określenia w języku polskim niema. Wileńska Dulska góruje nad krakowską, jak wileńska Juljasiewiczówna nad krakowską, którą od twarza J. Wencicz (—owa, —ówna?).

Skrzydłowska jest bez porównania lepsza! Trzecia mocna pozycja Wilna stanowią dekoracje Makojnika, który mistrzostwo odtworzył „estetyczny“ salon Dulskiego. H. Zwoliński w Krakowie dał doskonałe szczegóły, ale zepsuł całość współczesnymi tapetami: dał tapety, ujęte w ciemne ramy szerokich papierowych pasów i nisko opuszczone. Na ścianie zawiesił kilim. Nie przypuszczamy żeby ówczesna Dulska zgodziła się udekorować ścianę „chamską derką“ — wileńska Dulska i dziś oburzają się na to, widząc w kilimach objaw zdżyczenia i upadku moralności.

Kraków góruje nad Wilnem przedewszystkiem postacia Dulskiego a ponieważ rolę tę wykonywa K. Wyrwicz w rezultacie Wilno zwyciężyło Wilno. Wyrwicz dał kapitalny, świetnie przemyślany i mistrzostwo odtworzony typ Dulskiego, zahukanego, zmaltretowanego, ale w którym jeszcze tli jakiś ognie-niek!... Neuhel zanadto podkreślił kretynizm Dulskiego, — niesturlanie.

Zbyt wielka odległość, dzieląca dwa kresowe miasta, uniemożliwia wilmianom poznanie krakowskiej inscenizacji, a szkoda: zestawienie nasuwa wiele ciekawych myśli, korzystnych dla naszego teatru. W każdym bądź razie można stwierdzić jedno: kto chce zobaczyć kapitalną panią Dulska niech pośpieszy do teatru na Pohulance (te Dulska trze ba tylko powstrzymać od szarzy, w którą zaczyna wpaść!), kto chce dowiedzieć się, jak wyglądają salony Dulskich, niech zobaczy świetne dekoracje Makojnika, kto zaś jest ciekaw najdoskonalszego Dulskiego, niech pozna w teł roli Karola Wyrwicza — Wichrowskiego!...

Czyli w ostatecznym wyniku Wilno góruje!... Ale z kochanym Krakowem, podzielającym z Wilnem los kresowego miasta, mającego wartość tylko turystyczną, kłócić się nie będziemy!...

Niech żyją nasze wileńsko — krakowskie kresy!... Ohy te kresy przychyliły się wreszcie do znalezienia... nie — kresów, czypli Polski prawdziwej!...

Czy naprawdę ta polska jest tak całaka od „kresów“?...

W. Charkiewicz

WSPOMNIENIE PARYSKIE o B. Bałzukiewiczu

W ostatnim numerze „Pionu“ (6 kwietnia) drukuje p. S. Łazarska krótkie, lecz pełne wzruszającej treści wspomnienie o Bolesławie Bałzukiewiczu z jego czasów paryskich. Na zywano go tam Bal. Mieszkał razem z Wiruskim, zawsze miłeżącym i uśmiechniętym: „tak wyobrażał słynnych z małomówności Żmudzinów“. Po wyjeździe Wiruskiego zaprzyjaźnił się ze znanym malarzem Tadeuszem Makowskim i z nim razem przeżył niedolę wojenną i groźny czas bombardowania Paryża, z trudem zarabiał na życie wyrzynaniem z drzewa rozmaitych przedmiotów. Już wówczas miał swoje ulubione zwierzęta:

Oswojony krak i orzeł żyły w zgodzie w jego pracowni z żabą, myszą i psem Maliną. Malina, szary w czarne centki pies, nieodstępny towarzysze Bala, była jednym z nielicznych stworzeń, znających dźwięk jego głosu. Gdy wojna dokuczała i głód zarażał pod szklanymi dachami pracowni, dla Maliny znalazł się zawsze kawałek chleba, choćby jej pan sam nie w ustach miał od kilku dni.

Gdy po wojnie wracał Bolesław Bałzukiewicz do kraju, zostawił swą Malinę na opiece Makowskiego. W Wilnie znalazł inną Malinę: zupełnie podobnego psa, szarego w czarne centki, kupił przypadkiem od chłopca na rynku Kalwaryjskim.

Swoje serdeczne wspomnienie o zmarłym rzeźbiarzu kończy p. Łazarska znanym Wilnianom szczegółem:

Dozły mi wieści, że gdy Bal upadł w swoim pokoju, Malina jeła go lizać, aż poczuła, że zimny. Wybiegła, wszystkie drzwi otwierając, i aż do przyjaciół jego pobiegła ze szczeniem i sprwadziła ich do swego pana. Wierna do ostatniej jego ziemskiej chwili.

Wspomnienia p. Łazarskiej ilustrują dwie fotografie: jedna jest podobizną Bolesława Bałzukiewicza z czasów paryskich; druga — reprodukcją rysunku Tadeusza Makowskiego, przedstawiającą Zmarłego z Maliną na rękę, samego autora zaś przy sztalugach.

SKL

Naturalny przyrost ludności w Polsce w 1934 roku

Główny Urząd Statystyczny ogłosił dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w 4-ym kwartale i w całym roku 1934. Liczba zarejestrowanych małżeństw wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim i wyniosła 277,255 (w 1933 r. — 273,874); liczba urodzeń żywych wzrosła również, wynosząc 881,615 (868,675). Wzrosła liczba zgonów do 479,684 (466,210), w tem zgonów niemowląt 123,922 (111,220). Przyrost naturalny pozostał prawie bez zmiany: 401,931 wobec 402,465 w r. 1933.

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców liczby powyższe dają: małżeństw 8,35 (8,34), urodzeń 26,54 (26,46), zgonów 14,44 (14,20), przyrostu naturalnego 12,10 (12,26); śmiertelność niemowląt, mierzona liczbą zgonów niemowląt w stosunku do 100 urodzeń żywych wynosiła 14,1 wobec 12,8, w 1933 r. Zaznaczyć należy, że w r. 1933 śmiertelność niemowląt była wyjątkowo niska; w roku 1934 zaś wróciła ona do poziomu, na którym utrzymywała się w latach 1930—32.

Na podstawie powyższych danych po uwzględnieniu statystyki wychoźdźstwa, dokonano szacunku ludności Polski na dz. 1 stycznia 1935 r. Ludność Polski wynosi według tego szacunku 33.221 tysięcy osób, z czego na województwa centralne przypada — 13,910 tysięcy, na wschodnie — 5,811 tysięcy, na zachodnie — 4,672 tysiące i na południowe — 8,828 tysięcy.

Trzeba zaznaczyć, że ilość urodzin spadała systematycznie od r. 1932, dane statystyczne z r. 1934 doprowadzić więc mogą do wniosku, że widocznie kryzys gospodarczy w tym roku był mniejszy, niż w latach ubiegłych, bowiem zwiększenie liczby zawieranych małżeństw i urodzeń idzie zazwyczaj w parze z lepszą koniunkturą. Natomiast do wręcz przeciwnych wniosków doprowadzić może zastraszający wzrost zgonów u niemowląt. Świadczy to o nieprzeżręganym higjenu i o fatalnych warunkach życia niższych warstw społeczeństwa, — Stan taki oczywiście nie jest dowodem zwiększenia się kryzysu, ale jest jego nieuniknionym następstwem.

Nędza naszych wsi i miejskich suferen sprzyja panowaniu się chorób, niewiele tu pomaga filmy propagandowe w rodzaju wyświetlanych obecnie filmów Instytutu Propagandy Zdrowia o tyfusie plamistym, o ile nie zwiększy się dobrobyt w tych środowiskach. Spojrzenie w przyszłość nie może być optymistyczne, dane statystyczne o naturalnym przyroście ludności w Polsce w r. 1935 nie będą na pewno pomyślniejsze, niż w roku 1934. (i).

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

Mamy dwojakiego rodzaju ćwiczenia duchowe: powszechne i zamknięte — zależnie od wyboru — luźne i ścisłe. Najwięcej odpowiadają założeniu — rekolekcje zamknięte, ścisłe.

Podstawą i treścią rekolekcji jest ujęcie w sobie prawdy i szczerze zastosowanie się do tej prawdy we wszystkich obowiązkach naszych i wszystkich dziedzinach życia naszego osobistego, religijnego, rodzinnego, społecznego i politycznego. Stań przed Bogiem i powiedz sobie mężnie prawdę.

Działo się to w Moskwie w roku 1922, w więzieniu GPU na Lubiance 2. Rano około godziny 4-ej, przyprowadzono do naszej celi prof. T. Na razie nasz towarzyszy ducha nie trać; był przekonany, że 2 — 3 dni posiedzi z nami i zostanie zwolniony. Tymczasem miały tygodnie i miesiące p. T. siedział... Stawał się przeto coraz smutniejszy, męczyła go nie pewność, zdudzenie i zawód. Pocięszalem profesora jak umiałem i mogłem, przedstawiając, że skoro znaleźliśmy się w więzieniu, musimy sobie powiedzieć, że nie pomogą żale, wyrzekania i nerwy. Natomiast, czy nie pożytecznie będzie zająć się czemś potrzebniejszym, ażeby wyjść z więzienia moralnie zasobniejszym, lepszym?

— A coż tu możemy zrobić w tym kierunku, czym się zająć?

— A, na przykład, poznać siebie, sprawdzić drogi naszego życia. My prawie nie znamy siebie, bo nigdy w skupieniu o sobie nie myślimy; nigdy, jak Dante i św. Ignacy, nie pielgrzymujemy myślą po piekło, czyscu i raju. Nie wiemy, że skupienie jest to uporządkowanie życia naszej duszy; ułożenie wszystkich spraw według Zakonu Przedwiecznego. W skupieniu zgromadzamy wszystkie siły i układamy z nich harmonię logiczną, rozumną, ku wieczności zmierzającą i zarazem czujną, bo do walki z przeciwnościami gotową. W zwykłym trybie naszego życia jesteśmy rozproszeni, nieuważni, rozerwani na części i dla tego w domu duszy naszego często niema nas! Wylani na zewnątrz zajęci sprawami bieżącymi — a nie raz pochłonięci niemi — tracimy czujność wewnątrz. Powoli nasze siły duchowe słabiej:

„Nadaremnie „Zabawiasz myśli fałszem wyobraźni:

„Gdybyś otrząsnął z duszy widma mglisty, „Czego nie dojrzyś, widziałabyś wyraźniej“.

(Dante, Raj, I, 88 - 90).

— Widzę, że są to rzeczy bardzo ciekawe i ważne; poznać siebie!

Nie mieliśmy w więzieniu żadnej książki. Nawet brewjarsz odebrano ode mnie. Z pamięci, codziennie, mówiliśmy o tem. Były to nasze rekolekcje zamknięte w więzieniu bolszewickim.

Od tego czasu upłynęło lat 12. Z bólem niewypowiedzianym widzę, jak nad moją ojczyznę coraz wyraźniej zarysowuje się straszna gwiazda bolszewicka. Rodacy moi, opętani duchem bolszewickiego satanizmu, wyciągają ręce do sowieckich katowni i jednocześnie — podobno — bywają na rekolekcjach. Chciałbym tym biednym oślepionym przypomnieć, że w r. 1934 w Wilnie wyszła książka prof. Marjana Zdziechowskiego p. t. „Od Petersburga do Leningradu“. W swoim czasie (Słowo, Nr 121, d. 6 maja, r. 1934) Dr. Charkiewicz pisał o tej książce serdecznie i otworzyście. O, jakże byłoby zbawiennie, gdyby rekolektanci, korzystając t. z. czasu wol-

nego w czasie ćwiczeń duchowych, zechcieli przeczytać gorącą pracę prof. Zdziechowskiego! Chodzi o życie naszej Ojczyzny: „Bolszewizm jest w grozie i obrzydlivosti swej zjawiskiem jedynym w dziejach. Jest nieustającą apelacją, jak słusznie powiedziano, do instynktów krwiożerczych w człowieku, albowiem instynkty te są niezrównanymi sprzymierzeńcami w burzeniu istniejącego porządku w imię jakiegoś komunistycznego raju, w którym wszyscy będą szczęśliwi, którego jednak nigdy nie było i nikt go nigdy nie zobaczy“.

Dr. Charkiewicz, w zakończeniu swego sprawozdania, słusznie mówi: „Książka: „Od Petersburga do Leningradu“ jest aktualna ze względu na tematy w niej poruszane, — będzie zawsze aktualna wskutek sposobu, w jaki autor zmusza czytelnika do zastanawiania się nad dziejami i losem kultury europejskiej, — no i do rachunku sumienia!... Comede volumen istud. Zjedz te księgi. (Ezech. III, 1).

X. Michał Rutkowski.

Nota szwajcarska do Niemiec w sprawie Jacoba

2 kwietnia rząd szwajcarski wyczył w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Berlinie notę, dotyczącą porwania dziennikarza niemieckiego z Bazylei.

Notę tę przytaczamy w skróceniu, gdyż wyjaśnia ona niektóre niejasne dotąd szczegóły tej ciekawej afery.

„W porozumieniu z byłym kapitanem Hansem Manz, em. Walterem Richterem alias Becker, dr. Walterem Niemies, Hans Wasemann potrafił nawiązać stosunki z p. Bertholdem Jakob-Salomon, nazywanym krótko Jakob, zaznajamiając go z dziennikami angielskimi.

26 i 27 lutego 1935 r. wspólnicy spotkali się w Bazylei, gdzie omówili dalszy plan działania.

W początkach marca Wasemann zaprosił listownie Jacoba do Bazylei, pod pozorem załatwienia jakichś interesów, związanych z prasą angielską.

9 marca Jakob przybył do Bazylei i pozostawił na stacji walizkę i neseser.

O godzinie 18 tegoż dnia Jakob spotkał się w hotelu St. Gothard z Wasemannem.

O 19-ej przybyli obaj do restauracji „Zum Schiefen Eck“, gdzie spżyli kolację.

W godzinę potem zjawił się tam Manz, który przyniósł cały szereg fałszywych paszportów rozmaitych krajów i wszyscy razem urządzili udanie do rekowego mieszkania Manza w Riehen (Szwajcaria). Paszportu tego zapotrzebował Jakob.

Trzej mężczyźni wyszli z restauracji i wsiadli do auta Nr. ZH 9512. — Wasemann zajął miejsce obok szofera Jacob z Manzem usiedli z tyłu.

O 20-ej 50 auto skierowało się w stronę granicy niemieckiej. Przed granicą szofer puścił maszynę pełnym gazem, tak, że strażnik graniczny musiał odskoczyć z drogi, a samochód przejechał spokojnie.

Barjera niemiecka była otwarta, strażnicy niemieccy musieli również odskoczyć.

200 metrów za granicą auto skierowało się w ulicę Adolfa Hitlera, gdzie na dany znak zatrzymało się, dwaj funkcjonariusze policji, z których jeden niemurowy, zaarrestowali Jacoba.

Wasemann powrócił jeszcze tej samej nocy do Bazylei. 10 marca wysłał telegram z podpisem Berthold do pani Jakob, drugą depezę z Zurychu, na znaczącą powrót na 14 marca. W ten sposób Wasemann zyskał na czasie.

19 marca udał się do Lokarna, stamtąd do Askony z niejaką Lizą Stoll, 20 marca wysłał depezę do Berlina, skąd wkrótce otrzymał odpowiedź. (i).

«o»

CZYNNEM PRAWDZIWIE OBYWATELSKIM JEST POPIERANIE FUNDUSZU SZKOLNICTWA POLSKIEGO KONTO P. K. O. Nr. 15.555

SEZON WYSTAWOWY W BARLINGTON



Karykaturzysta „Daily Expressu“ Strube podaje, że w tym roku nadesłano trzy razy więcej obrazów niż zwykle. Na rysunku widzimy ich autorów: Sir Johna Simona i Mr. Edena, jak własnoręcznie taszcza je do muzeum — tematy aktualne i rozwo-

Niewolnik abisyński nie chce wolności

Przed kilku dniami podaliśmy interesującą reportaże z Abisynji, pióra dziennikarza angielskiego Olivera L. Mortona. Dziś za jednym z pism zagranicznych, powtarzamy dalszy interesujący list stamtąd:

ADDIS ABEBA w kwietniu.

Codziennym widokiem na ulicach Addis Abeby są ludzie w ciężkich łańcuchach. Nikt się z nimi nie ogląda i nie budzą niczyjego współczucia. Chyba tylko wówczas, gdy każda nę zbył głośno dźwięczą i śpiewanie kajdaniarza wyda się zbyt denerwujące, może się zdarzyć, że któryś z przechodniów uderzy go laską po głowie. Nic to nie szkodzi, ponieważ uderzony wcale nie cierpi. Na żelaznej czasce tutejszego murzyna można conajwyżej złamać laskę, a moralność abisyńska uważa takie postępowanie za najzupełniej właściwe. Z niewolnikiem wolno postępować jak się chce. O ludzie, którzy dźwiękiem oślepionym zapomnieli, że w r. 1934 w Wilnie wyszła książka prof. Marjana Zdziechowskiego p. t. „Od Petersburga do Leningradu“. W swoim czasie (Słowo, Nr 121, d. 6 maja, r. 1934) Dr. Charkiewicz pisał o tej książce serdecznie i otworzyście. O, jakże byłoby zbawiennie, gdyby rekolektanci, korzystając t. z. czasu wol-

rze sytuowanego mordercy. Pretensje te odrzucił ten człowiek interesu nawet w obliczu śmierci, jako zbyt wygórowane. Pełne 48 godzin trwały spory i kłótnie o wysokość tego zadostuczynienia. Ostatecznie krewni z bitemo zeszli ze swemi pretensjami do 20 procent początkowo żądanej sumy, gdyż zdawali sobie sprawę, że z chwilą zbliżania się egzekucji mordercy zniknie nadzieja otrzymania chociażby tej sumy. Jednakże uparty morderca opierał się i proponował za ledwie 5 proc., a ponieważ, przeciwnicy na to nie chcieli się zgodzić, poszedł z uśmiechem na szafot.

A jednak nawet tych pięć procent stanowiło dwudziestokrotność tego, co kosztuje życie ludzkie w Abisynji. Gdy w kraju Negusa oceniano ono jest na 20 szylingów. Za tę sumę można sobie wybrać ofiarę z pośród 500 tysięcy Abisyńczyków. Kryzys gospodarczy opanował — jak widzimy — także wyżynę afrykańską i wywołał spadek cen na rynku niewolników.

Nie minęło dwóch tygodni od następującego wydarzenia: Pod drzewami gumowemi Addis Abeby rozbił swe namioty młody, przedsiębiorczy i postępowy przywódca plemienia. — Ze swem otoczeniem, w całym orszaku, zeszedł z wysokich gór, aby złożyć wizytę cesarzowi. Oczywiście pa-

nięta o obowiązku wręczenia podarunku. Co jednak może ofiarować swemu władcy nowoczesny wódz szczepu? Strzelby i oszczepi straciły swą wartość, od kiedy europejski przemysł czyni wielkie wysiłki, by w Abisynji spieniężyć korzystnie tanki i samoloty bombowe, a do luksusowego samochodu władcy wbudowano dwa zgrabne karabiny maszynowe. Wódz szczepu nie może przeciw konkurować z hyle agentem fabryki broni. — Wiedział o tem doskonale młody wódz, wobec tego postanowił ofiarować swemu władcy podarek symboliczny. Oto wszystkich swoich niewolników obdarował wolnością i jako wolnych obywateli przyprowadził ich królówi.

Nowotorem tym był szek Salije-Hassa. „Kto z wolnych pragnie pozostać w Addis Abeba — oświadczył on wszystkim swoim b. niewolnikom, — temu nie czyni się żadnych przeszkód“.

Trzeba znać stosunki wschodnie, aby zrozumieć, jakie niesłychane poruszenie i wzburzenie wywołała ta szlachetna inicjatywa młodego szeka Salije Hassa. Dniami i nocami otaczali poddani namiot swego wodza i błagali go, aby zrezygnował ze swego wielkodusznego okrucieństwa. — „Gdy dasz nam teraz wolność, o panie — wolał — to umrzemy z głodu. Zatrzymaj nas, albo sprzedaj, albo zabij, tylko nie odtrącaj“.

Jednakże młodemu reformatorowi z czarnych gór nie odpowiadało zatrzymanie pięciu tysięcy ludzi, jako zwierząt domowych. Nie miał też zamiaru ich sprzedawać, nie mówiąc już oczywiście o zabijaniu. Nie zmienił więc swojej decyzji, tak że niewolnikom, którzy nie wyobrażali sobie życia w stanie wolnym, nie pozostawało nic innego, aniżeli postąpić odwrotnie niż radzili, to jest zabić swego pana.

Sprawili mu wspaniały pogrzeb, a potem przez szereg dni nie tknęli jadła ani napoju, aby odbyć pokutę za czyn tak karygodny. Potem udali się spowrotem do swych gór i szukają teraz nowego pana, któryby chciał traktować ich jak zwierzęta.

Los reformatorów jednakowy jest, — jak widzimy — wszędzie, a w tym wypadku przybrał tylko formy afrykańskie. EL.

PRZEGLĄD PRASY

POKŁOSIE KONSTYTUCYJNE

Uchwalenie konstytucji nie wywołało większych komentarzy w prasie, która naogół wykazała większe zaabsorbowanie zmianą gabinetu i związanymi z tem plotkami, a zwłaszcza polityką zagraniczną i wizytą p. Edena. Warto jednak zanotować, że, po początkowych hałasach, opozycja pogodziła się z uchwaleniem konstytucji: z jej legalnością. Do tego stopnia, że w „Gazecie Warszawskiej“ ukazał się artykuł o ordynacji wyborczej, gęsto naszpikowany argumentami z tekstu nowej Konstytucji.

Z wywiadu z p. Carem, wicemarszałkiem Sejmu i jednym z głównych kodyfikatorów Konstytucji, który ogłasza w „Gazecie Polskiej“ p. Ireneu Miedzińska, (małżonka p. Edena, Miedzińskiego, nac. redaktora tego pisma), dowiadujemy się, że nowa Konstytucja wejdzie w życie po ogłoszeniu jej w Dzienniku Ustaw, co ma nastąpić jeszcze w ciągu kwietnia roku bież.

W tymże wywiadzie p. Car przypomina:

Ustawa konstytucyjna musi być uzupełniona ustawami wykonawczymi, do których w pierwszym rządzie należą: ordynacje wyborcze do Sejmu i Senatu, oraz ustawa o sposobie przeprowadzania wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Ustawy te są już w opracowaniu, ale będą mogły być złożone do łaski marszałkowskiej dopiero po wejściu w życie nowej Konstytucji.

Powyższe uwagi jakgdyby potwierdzają pogłoski, że nadzwyczajna sesja sejmowa, na której będzie uchwalona ordynacja wyborcza oraz ustawa o wyborze Prezydenta R. P., będzie zwołana już w maju, co pozwoliłoby przeprowadzić wybory na jesieni, a nawet w ciągu lata rb.

PO WIZYCIE EDEN'A

Cała prasa polska i zagraniczna jest przepełniona wiadomościami, i komentarzami o wizycie p. Edena. Z informacji, głównie zagranicznych, wynika, że nie przyniosła ona żadnej zmiany w polityce polskiej, która nadal uważa pakt wechodni za zbydny, nasze układy o nieagresji z Niemcami i ZSSR za wystarczające, i która nie chce się angażować ani po stronie Niemiec, ani po stronie koalicji antyniemieckiej. Na uwagę zasługują depeze londyńskie, jakoby Marszałek prowadził z p. Eden'em rozmowę głównie towarzyską, przeznacając ciężar dania odmownych odpowiedzi angielskiemu rozmówcy na p. Becka. Niemniej wszędzie podkreślają szczerą i serdeczny ton rozmów. Jeden p. Stroński w „ABC“ wyciąga z tych okoliczności wniosek, jakoby w naszej polityce zagranicznej zaszła jakaś domowa zmiana. Pisze a propos rzekomego streszczenia odczytu p. Miedzińskiego przez Iskrę (aj. Iskra zaprzeczyła, jakoby to było streszczenie odczytu p. Miedzińskiego i zwróciła uwagę, że rzekomo rewelacyjny artykuł był rozestany całej prasie polskiej w serwisie z 29 marca rb):

Nareszcie! Dotychczas rozkoszowano się, przez rok zgórą, tajemniczością do kła naszej polityki zagranicznej. Pozwalano Berlinowi, po układzie polsko - niemieckim z 26-go stycznia 1934, wmawiać w nas dzień w dzień, wobec całego świata jakieś wspólne cele Polski i Niemiec przeciw obecnemu status quo w Europie Wschodniej, a zarazem przedstawiać to odprężenie jako zwrot w polityce polskiej i rozluźnienie sojuszy dotychczasowych, nie skąpiąc też Berlinowi posunięć i objawów u nas, które mogły to potwierdzić. Gdy zaś taki obraz naszej polityki zagranicznej utrwał się szeroko po świecie, nie przeciwdziałaliśmy wcale.

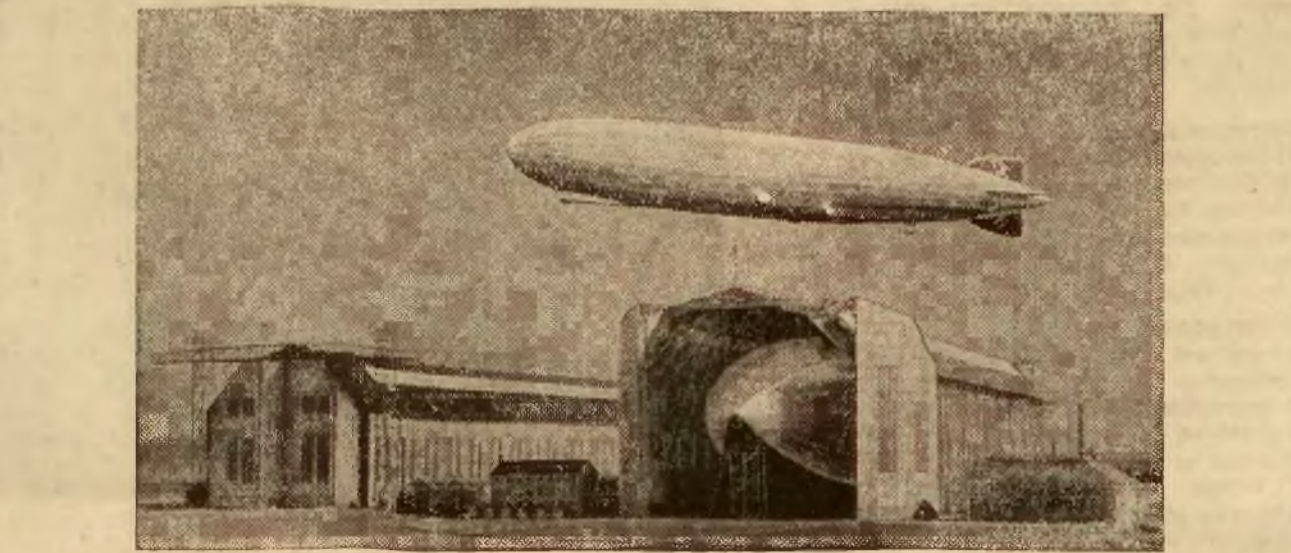
Teraz coś się zmienia. Czasu straconego od roku zgórą, krwi na psutej niejasnościach i podejrzeniach, sposobnościach zmarowanych, w doskonałych okolicznościach, nie odrobi się w całości. Ale lepiej późno niż nigdy.

Setki razy półrządowo stwierdzano, że żadnych kłauzul tajnych w układzie polsko - niemieckim z 26 stycznia ub. r. niema, tylko p. Stroński nie chciał w to wierzyć. To też obecna „zmiana“ istnieje tylko w jego wyobraźni. A może opowiadaniem o „zmianie“ pragnie on zamglić własne nawrócenie? Bo jest przecie nabyte inteligentny i wybitny, że nie może wiecznie nie dostrzegać korzystnych stron naszej taktyki w polityce zagranicznej.

TYTULY

Rozpowszechnił się w Polsce ohydny, lokajski, czynowiczy zwyczaj, obdarzania wszystkich tytułem. Gazety nie mogą pisać inaczej, jak: „min. Beck“, „rada Lubomirski“, „naczelnik Gwiazdoski“ i t.d. Naturalnie też pisano ciągle „min. Eden“. Tymczasem w Anglii pisze się oczywiście „Mr. Eden“, tak samo, jak we Francji pisze się „M. Laval“, „M. Flandin“ i nawet o prezydencie „M. Albert Lebrun“. Czasby i u nas z tą rosyjsko - niemiecką urzędniczą tytułomanią skończyć: minister — to jest urząd, stanowisko, funkcja, nie—tytuł. Tak więc można pisać: minister skarbu, ale nie min. Zawadzki, minister rolnictwa, ale nie min. Poniałowski itd. No, a z „panami radami“ — to sobie wogóle dajmy spokój, zarówno w prasie, jak i w potocznych rozmowach.

Zeppelin w powietrzu i w hali



Nad nowym modelem „L. Z. 129“, którego budowa szybko postępuje we Friedrichshafen, unosi się Zeppelin przedostatni, znany ze swych dalekich szczęśliwych podróży.

Szpiedzy bez ojczyzny przed sądem paryskim



W Paryżu odbywa się przy zamkniętych drzwiach wielki proces szpiegowski. Na zdjęciu z prawej p. Swiż, dalej w głębi przewodnicząca Lidja Stahl.

JAK BĘDZIE PRZEPROWADZONA

subskrypcja pożyczki inwestycyjnej

Delegat dla spraw nowej pożyczki inwestycyjnej ogłosił instrukcje, przeznaczone dla placówek sprzedaży nowej pożyczki. Placówki subskrypcyjne podzielone zostaną na szereg syndykatów, a mianowicie: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Rolnego, Państwo wy Bank Rolny, PKO., Związek Banków w Polsce, Związek Polskich Kas Oszczędności we Lwowie i t.d. Syndykaty obejmują nadzór nad działalnością subskrypcyjną tych placówek.

Z dniem otwarcia subskrypcji, a więc z dniem 10 kwietnia, Syndykaty składać będą raporty o przebiegu akcji subskrypcyjnej, a placówki sprządaży telegraficznie będą donosić o kwotach dziennej subskrypcji. Subskrybenci składać będą deklaracje bądź indywidualne, bądź zbiorowe. Te ostatnie przeznaczone są na subskrypcje większych instytucji i przedsięwzięciach.

W deklaracji subskrybent ustalić musi czy należność za subskrybowaną deklarację spłaci ratalnie, czy w całości, czy skorzysta z prawa placenia tej należności do wysokości 50 procent obligacjami Pożyczki Narodowej. Przy pokrywaniu obligacji gotówką w całości, suma winna być wpłacona przy składaniu deklaracji. Przy spłaceniu na raty winna być wniesiona pierwsza rata. W wypadku spłacenia części obligacjami Pożyczki Narodowej, muszą one być złożone jednocześnie z pierwszą ratą, przyczem cesja i podpis subskrybenta na deklaracji Pożyczki Narodowej nie jest potrzebna, bo obligacje te automatycznie przechodzą na rzecz Skarbu Państwa.

Obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej muszą posiadać wszystkie kupony łącznie z kuponem Nr. 3 płatnym 1 lipca 1935 r. Każdy subskrybent otrzymuje pokwitowanie, które jest wolne od opłat stempowych.

Do dnia 20 sierpnia najpóźniej subskrybenci otrzymują imienne tym-

ECHA WZORAJSZE

Przed 3-ma laty zginął tragiczną śmiercią, dostawczy się pod nadjeżdżający pociąg pośpieszny na przystanku kolejowym w Piastowie, inspektor samorządowy w min. spraw wewnętrznych dr. Zygmunt Gutek, były oficer legionowy i starosta w Łodzi. Niestety, śmiertelny wypadek nastąpił wskutek fatalnego urażenia dostępu na peron. Wdowa i matka po zabitym wystąpiły do sądu okręgowego w Warszawie przeciwko skarbowi państwa o odszkodowanie. Powództwo uwzględniono. Sąd uznał lekkomyślność i zaniedbanie środków ochronnych na przystanku kolejowym w Piastowie, urządzonym pierwotnie dla ruchu towarowego, a nie pasażerskiego. Zasądzono 65.000 złotych, prócz pobieranej emerytury, która uległa potrąceniu od sumy, przyznanej pokrzywdzonym krewnym tragicznie zmarłego inspektora.

Do sądu grodzkiego w Warszawie wpłynęło sensacyjne podanie Edwarda Sztekkera, brata zmarłego niedawno wskutek zakażenia krwi stawnego atlety s. p. Teodora Sztekkera, o zwolnienie rady familijnej na zajęcie się majątkiem, pozostawionym przez atletę.

Brat Sztekkera występuje w tem podaniu przeciwko opiekunce nieletnich dzieci Sztekkera, jego żonie, p. Melcer-Rutkowskiej, zarzucając jej nieodpowiednie zarząd majątkiem.

W tragiczny sposób zginął w Warszawie główny świadek oskarżenia gło-

czasowe świadectwo uprawniające do uczestniczenia w losowaniu premii, a pierwsze losowanie premii odbędzie się 1 września 1935 r. Na tymczasowych świadectwach wymieniona będzie emisja, numer seryjny i numer kolejny obligacji, jaką otrzyma subskrybent.

ZGÓRĄ TYSIĄC PLACÓWEK SUBSKRYBYCJYJNYCH POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

WARSZAWA. — Obok istniejącego syndykatu do spraw 3 proc. przemysłowej pożyczki inwestycyjnej Ban-

ku Polskiego, PKO, Państwowego Banku Rolnego, Banku Gosp. Kraj., Komunalnych Kas Oszczędności, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, powstał syndykat związków spółdzielczych, do którego przystąpiły wszystkie istniejące związki rewizyjne, polski, niemiecki, żydowski i ukraiński, w skład których wchodzi zgóra 300 spółdzielni, jako placówek subskrypcyjnych. Wobec tego, ogólna ilość placówek subskrypcyjnych przekroczyła ilość 1000, obejmując swoją siecią cały teren Rzeczypospolitej.

ZA JAKIE OSZUSTWA prokurator domaga się wydania sen. Korfantego

Jak już pokrótce donieśliśmy, prokurator Sądu Apelacyjnego w Katowicach zwrócił się do marsz. Senatu w Warszawie Rączkiewicza o wydanie sądom sen. Wojciecha Korfantego, za oszustwo. Obecnie informują iż sen. Korfanta pobrał od wielkiego przemysłu górnośląskiego w lutym, marcu i kwietniu 1933 r. kwotę 35 tys. zł., rzekomo na zapłacenie podatków za „Fiducję“. Kwoty tej jednak nie doprowadził do kasy skarbowej w całości, ale zatrzymał sobie 19.495 zł. i tem samem dopuścił się oszustwa na szkodę przemysłu górnośląskiego. „Fiducja“ była instancją powierniczą Związku Przemysłowców górniczo-hutniczych na Śląsku. Otóż stosunek finansowy sen. Korfantego do „Fiducji“ był przedmiotem wyroku sądu marszałkowskiego, który potępił sen. Korfantego.

Zwracając uwagę na fakt, że wśród kwot, otrzymanych przez Kor-

Strzały i zamach w hotelu Europejskim w Warszawie

Z Warszawy donoszą: W bridżowej sali hotelu Europejskiego (Krakowskie Przedmieście 13) we środę po południu odbywała się zwyczajna w tym lokalu gra towarzyska w karty. Przy stolikach siedziło około 16 panów, zajętych rozgrywką. Około godz. 17-tej min. 20 dobiegły do uszu grających trzy odgłosy wystrzałów rewolwerowych w poczekalni, mieszczącej się na tem samym I-em piętrze. Grający wybiegli z sali i zauważyli leżącego na ziemi mężczyznę, z którego pleców sączyła się krew. Parę kroków od ranego w plecy, jak następnie stwierdzono, dyrektora sali bry-

skiego przed wojną procesu hr. Ronkiera. Jest to znany ostatnio w Warszawie kupiec Izidor Monic.

Monic był kolegą szkolnym zamordowanego Stasia Chrzanowskiego i on to wskazał na hr. Ronkiera, jako na tego, który oczekiwał Stasia Chrzanowskiego przed szkołą Wróblewskiego na ul. Złotej, a następnie odprowadził do pokojów umeblowanych Zawadzkiego przy ul. Marszałkowskiej l. 112, gdzie Chrzanowski został zamordowany. Aczkolwiek okazało się w następstwie, że Monic rozpoznał Ronkiera pod terorem policji, to jednak głównie na jego zeznaniach oparł się wyrok, skazujący Ronkiera.

We środę przed samą północą na rogu Mokotowskiej i Pięknej Izidor Monic został przejechany przez autobus linii A., wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Dookoła tajemniczego samobójstwa

DWÓCH EMIGRANTEK NIEMIECKICH W LONDYNIE

LONDYN. Wielkie poruszenie wywołuje w Londynie samobójstwo dwóch emigrantek z Niemiec Wurm i Fabjan znalezione martwe w ich londyńskim mieszkaniu. Lekarz stwierdził zatrucie się weronalem.

Pani Wurm była żoną znanego w swoim czasie socjalisty, niezjącego już byłego posła do Reichstagu Emanuela Wurma, który był członkiem rządu za kanclerstwa Schajdemana po rewolucji 1918 roku.

Dr. Fabjan była znaną działaczką socjalistyczną i utrzymywała bliski kontakt z uprowadzonym dziennikarzem Jacobem i znała dobrze w Londynie Wessemana. Gdy prokurator bazylejski Ganz przed dwoma tygodniami przebywał w Londynie i przeprowadzał tutaj uzupełniające dochodzenie w sprawie uprowadzonego Jacoba, p. Fabjan występowała jako jego sekretarka.

Prasa wyraża przypuszczenie, że śmierć obu kobiet, które ostatnio zajmowały się gorliwie wykryciem wielkiej organizacji Gestapo w Londynie, nie emigrantek niemieckich w Londynie, jest samobójstwem naturalnym, lecz sto-

w związku z ich działalnością polityczną.

Dzienniki twierdzą, że obie kobiety otrzymywały ostatnio pogróżki i dokonały samobójstwa pod naciskiem zakonspirowanego terroru.

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Bazylei: Nikt z przebywających tu uchodźców niemieckich nie wierzy w samobójstwo pań Wurm i Fabjan. Wiadomość o ich śmierci wywołała ogólne zaniepokojenie wśród emigrantów, którzy zadają sobie pytanie, jak dalece mogą się czuć obecnie bezpieczni. Odegrały one poważną rolę w akcji ujawnienia działalności agentów narodowo-socjalistycznych w Londynie, a prokuratorze szwajcarskiej, prowadzącej śledztwo w sprawie porwania Jacoba, udzieliły cennych wyjaśnień.

LONDYN. Podsekretarz stanu spraw wewnętrznych powiedział w Izbie gmin w odpowiedzi posłowi, że sekcja lekarska zwłok pań Fabjan i Wurm odbędzie się 10 kwietnia, która prawdopodobnie wyjaśni, czy została popełniona zbrodnia polityczna.

LONDYN. Reuter donosi, że Matylda Wurm była wdową po podsekretarzu stani Emanuela Wurmie i sama była posłanką do Reichstagu. Jako żydówka i socjalistka wołała opuścić granice Niemiec. Prowadzący dochodzenie funkcyjnarzysze Scotland Yardu sądzą, że panie Wurm i Fabjan niepokoiły się, gdyż termin przyznania im prawa pobytu w W. Brytanji upływał, a odpowiedź na prośbę prolongaty nie nadchodziła.

Krwawe walki z komunistami w Chinach Czang-Kai-Szek na czele wojsk rządowych

HONG KONG. Walki chińskich wojsk rządowych z chińskimi komunistami stają się coraz bardziej zacięte. Podczas odwrotu wojsk rządowych padło prawdopodobnie 3 tys. żołnierzy. Przednie strażnice oddziałów komunistycznych znajdują się już obecnie w odległości 16 mil od Kwei - Yang, miasta liczącego 100 tys. mieszkańców. Krwawa bitwa na tym odcinku rozpoczęła się wczoraj rano.

Marszałek Czang - Kai Szek osobiście kieruje operacjami wojennymi, wysyłając wszystkie rozporządzenia siły przeciwko komunistom, by powstrzymać ich marsz.

Wczoraj wieczorem wydawało się, że armia czerwona jest zaszachowana, dziś jednak nastąpił zwrot w sytuacji. Wszyscy misjonarze opuścili już Kwei - Yang.

Pociąg bez kierowcy

Niezwykły wypadek na szlaku Florencia—Arrezzo

MEDJOLAN. W nocy z 1-go na 2, 4. na szlaku kolejowym Florencia — Arrezzo zdarzył się niezwykły wypadek.

Wskutek pęknięcia rury kotłowej w lokomotywie pociągu pośpiesznego Rzym — Medjolan wytrysnął strumień wody z taką siłą, że zrzucił z lokomotywy maszynistę. Palacza, który chciał ratować maszynistę, stracił równowagę i obaj runęli na nasyp.

Pociąg pozbawiony kierowców, szedł jeszcze parę kilometrów i zatrzymał się w polu wskutek spadku ciśnienia pary.

Wówczas dopiero prowadzący pociąg i służba kolejowa zorientowali się w sytuacji, wszczęli poszukiwania i znaleźli maszynistę i palacza ciężko potłuczonych.

Miljonowe malwersacje w Rosji

MOSKWA. — W systemie zaopatrywania robotników wielkiego przemysłu w Leningradzie popełniono w ciągu 35 roku nadużycie na ogólną sum-

ę 2.000.000 rubli. O nadużycia oskarżono 64 osoby. W związku z napadami na mieszkania, rozstrzelano w Moskwie trzech bandytów.

Krwawe starcie tłumu z policją na tle usiłowania zwolnienia skazanych za nieuiszczenie komornego

NOWY YORK. — W mieście Galup tłum złożony z 300 osób usiłował uwolnić skazanych przez sąd za nieuiszczenie zaległości a komorne.

W starciu z policją, która prowadziła skazanych, został zabity naczelnik policji, a 5 osób zostało rannych, w tej liczbie jedna kobieta.

Zmarła na widok własnego pogrzebu Wstrząsająca tragedia w rodzinie żydowskiej

Z Warszawy donoszą. Przy ul. Nowolipie 9 zamieszkiwała od szeregu lat 59-letnia Sura Majtel Tejgman, wdowa wraz z dziećmi, handlarzka ulomna, posiadająca budkę przy ul. Nowolipki 40.

Tejgmanowa oddycha. Natychmiast złożono ją na łóżku i wezwano lekarza. Przybyły lekarz stwierdził już zgon, który nastąpił zaledwie przed kilku minutami. Jak utrzymują, Tejgmanowa tak się przeraziła tem, co zobaczyła, że uległa atakowi i zmarła.

Wczoraj dzieci spostrzegły, że matka ich nie daje oznak życia. Z przerażeniem stwierdziły one, że Tejgmanowa zmarła. Zalewając się łzami, dzieci przy pomocy sąsiadów złożyły ciało matki na podłodze i pozapalały świecę. Jednocześnie syn udał się do Tow. „Ostatnia Posługa“, by zajęło się pogrzebem. Około godz. 2-jej w południe nagie obecni w pokoju zauważyli, że ciało rzekomo zmarłej porusza się. Stwierdzono, że

NOWY TORPEDOWIEC JAPOŃSKI TOKIO — Wczoraj rano spuszczone na wodę w Sasebo torpedowiec „Sziratsuyi“ o pojemności 1,400 tonn. Torpedowiec uzbrojony jest w 5 dział 5-calowych i może zabrać z sobą 6 torped. Szybkość jego wynosi 34 węzły na godzinę.

Zaprzysiężenie urzędników zagłębia Saary



Uroczysty akt zaprzysiężenia urzędników w Zagłębiu Saary, którzy składają ślubowanie Hitlerowi.

TELEGRAMY

WRĘCZENIE NAGRÓD FELIKSOWI NOWOWIEJSKIEMU I WOJCIECHOWI JASTRZĘBOWSKIEMU

WARSZAWA. — Wczoraj o godzinie 12-jej minister Wacław Jędrzejewicz w otoczeniu wiceministra Zonoghłowicza i kierowników referatów plastyki i muzyki i zaproszonych osób wręczył nagrody Feliksowi Nowowiejskiemu i prof. Wojciechowi Jastrzębowskiemu.

WYSTAWA POLSKIEJ SZTUKI GOTYCKIEJ W IPS

WARSZAWA. — Wczoraj po południu odbyło się w IPS uroczyste otwarcie wystawy polskiej sztuki gotyckiej, zorganizowanej pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej i kardynałów Hlonda i Kakowskiego. Otwarcia dokonał prezydent w obecności członków rządu a przemówienie wygłosił minister Jędrzejewicz.

ZGON EMILA MŁYNARSKIEGO

WARSZAWA. — Wczoraj o godz. 17-jej zmarł w 65 roku życia w Warszawie Emil Młynarski, muzyk, kompozytor, były dyrektor konserwatorium warszawskiego i były dyrektor opery warszawskiej.

FLOREN NADAL ZNIŻKUJE

WARSZAWA. — Dewiza na Amsterdam zniżkuje od kilku dni na giełdach i stoi już wyraźnie poniżej dolnego punktu złota. Głosy prasy, szczególnie amerykańskiej i angielskiej brzmią pesymistycznie i przewidują uogół deprecjację florena.

BANK HOLENDERSKI PODNIÓSŁ STOPĘ DYSKONTOWĄ

AMSTERDAM. — Bank holenderski podniósł stopę dyskontową z 2,5 do 3,5 procent.

KŁOPOTY P. HAUPTMANOWEJ Z ADWOKATAMI

NOWY YORK. — Pani Hauptmanowa rozstała się z obrońcą swego męża adwokatem Reilly, ze względu na zbyt wygórowane, jej zdaniem, wymagania adwokata.

Adwokat żądał 25 tys. dolarów, powołując się na to, że Hauptmanowa posiada na obronę męża fundusz w kwocie 37 tys. dolarów, prócz tego własnej gotówki 15 tys. dolarów. W apelacji Hauptmanowa będzie bronił inny adwokat Fisher.

WYSTAWA SZTUK DEKORACYJNYCH W PARYŻU

PARYŻ. — Wczoraj w muzeum sztuk dekoracyjnych nastąpiło otwarcie wystawy pod tytułem „Dwa wieki chwaly walki wojskowej od 1610 do 1814 roku“. Na wystawie szczególną uwagę zwrócił dział polski, uwypakulający rolę, jaką odegrali Polacy w wieku XVIII-tym w czasie wielkiej rewolucji, oraz w epoce Napoleona.

Wśród wystawionych eksponatów uwypakulają się te, które przedstawiają stosunek Napoleona do Polski, oraz pozostające w związku z osobami: księcia Józefa Poniatowskiego, gen. Dąbrowskiego, gen. Kniaziewicz, księcia Sułkowskiego i innych.

POŻAR STATKU

BUENOS AIRES. — Donoszą z Valparaiso, że na statku chilijskim „Bio Bio“ w podróży do Valparaiso wybuchł groźny pożar. Inne statki, które pośpieszyły na pomoc, uratowały podróżnych i zalogę w liczbie 305, lecz statek poszedł na dno z całym ładunkiem. Wedle opinii kapitana statku, pożar wybuchł z podpalenia.

Wilno na powodziach

Konto P. K. O. Nr. 15.555.
WILEŃSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI W WILNIE.
 Saldo z dnia 13. 3. 35 r. z. 100.648,93
 W dniu 14. 3. 35 r. wpłynęło:
 Gminny Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Oranach z. 4,35
 W dniu 15. 3. 35 r. wpłynęło:
 Lokalny Komitet P. O. P. w Sołach z. 6,45
 W dniu 18. 3. 35 r. wpłynęło:
 Powiatowy Komitet P. O. P. w Postawach z. 3,00
 Przelew z Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego z. 6.000,00
 W dniu 22. 3. 35 r. wpłynęło:
 Przelew z Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego z. 6.000,00
 Stowarzyszenia „Tarbut” Smorgonie z. 1,60
 W dniu 22. 3. 35 r. wpłynęło:
 Zarząd Gminy w Mejszagale z. 6,00
 Grono Nauczycielskie Państw. Szkoły Rolniczej w Różance z. 9,70
 W dniu 26. 3. 35 r. wpłynęło:
 Gminny Komitet P. O. P. w Kościeniewiczach z. —,30
 Powiatowy Komitet P. O. P. w Brasławiu z. 99,70
 W dniu 29. 3. 35 r. wpłynęło:
 Gminny Komitet P. O. P. w Polanach (za sprzedane nalepki) z. 9,80
 W dniu 30. 3. 35 r. wpłynęło:
 Zarząd Gminy w Smorgoniach z. 1,60
 Zarząd Gminy w Danilowiczach z. 7,95
 Gminny Komitet P. O. P. w Stobódcie z. 1,00
 W dniu 2. 4. 35 r. wpłynęło:
 Zarząd Gm. w Polanach z. 13,10
 W dniu 3. 4. 35 r. wpłynęło:
 Zarząd Gminy w Mołodecznie z. 46,95
 Gminny Komitet P. O. P. w Krzewiczach z. 4,60
 Urząd gminy dzwieniejskiej z. 13,00
 W dniu 5. 4. 35 r. wpłynęło:
 Zarząd Gminy Hermanowicze, pow. Dzisna z. 8,50
 Razem z. 112.886,53

Kurs alkoholologii

T-WA MENS
 Zarząd Wil. T-wa „Mens” komunikuje, iż na pierwszym w Wilnie Kursie Alkoholologii, który się odbył w dniach od 17 — 27 marca, r. b., na ogół stałych zarejestrowanych słuchaczy Kursu było 542 osoby, w tem lekarzy 46, średn. personelu lekarskiego 60, studentów USB — 13, uczniów Seminarjum Wileńskiego — 31, nauczycieli szkół średnich i powszechnych 12, urzędników państwowych i samorządowych — 25, funkcjonariuszy policji państwowej — 5, uczenie państwowej szkoły połoźniczej — 108, uczenie szkoły p. Przewłockiej — 49, szkoły pielęgnarskiej „TOZ” — 49, innych — 144.
 Ilość godzin wykładowych łącznie z seminarjum było — 20.
 Dnia 24 marca odbyła się w sali Śniadeckich USB akademja przeciwalkoholowa, na której było obecnych około 500 osób.
 Zaświadczenia o przestuchaniu kursu są wydawane przez sekretariat T-wa „Mens” codziennie od 6 — 7 ul. Wielka 46 (tamże odbywają się zapisy na członków T-wa).
 W ciągu roku odbywają się z ramienia T-wa „Mens” odczyty z pokazem przezroczym, o czym publiczność zostaje powiadomiona przez prasę i afisze.
 W chwili obecnej organizuje się przy T-wie Koło Pań opieki nad rodzinami alkoholików, informacyjną w tej sprawie udziela p. dr. K. Kulejewska, ul. Tyzenhauzowska, Zakład leczniczy Św. Józefa.

Stróżwskie „prawo serji”

Ostatnio przez łamy prasy wileńskiej przewinęło się kilka wypadków wyłudzenia grubszych nieraz sum od amatorów na posady dozorców. Wyłudzano je bądź pod pretekstem wyrobienia posady, bądź też jako „odstępne...”.
 Najciekawszym jest to, że nieszczęsne ofiary, mimo wpłacenia, nieraz po kilkakroć, bezprawnie ściąganych z nich haraczów, ostatecznie nie otrzymywały tak upragnionych przez nich stanowisk!
 Obecnie mamy do zanotowania nowe tego rodzaju nadużycie, oto Jakób Zyworowski zameldował policji, że niejaki Bernard Herszkowicz (Rudnicka 10), pod pretekstem wyrobienia posady dozorczy domu, wyłudził odeń 600 zł. tytułem „kaucji”.
 Działo się to jeszcze w roku 1933, lecz dotychczas Zyworowski cierpliwie czekał...
 Dopiero skargi, złożone ostatnio policji przez kilka oszukanych w ten sposób osób, skłoniły go do zameldowania władzom o swych perypetiach...
 Wincuk Markotny.

Nasze pytanie „czy myśli kto o gwiazdce” wywołało burzę. Wszyscy się dziwią, pocco się o to pytamy. Odpowiadamy: chcemy wiedzieć, czy są przewidujący ludzie.

Pożar wsi pod Grodnem

Tragiczna śmierć 70-letniej staruszki
 GRODNO. — Z nieustalonych przyczyn przyczyn wybuchł we wsi Strzelce, pow. grodzieński, pożar w zabudowaniach Pawła Dzieżki, przenoszący się na sąsiednie budynki. Spłonęło 10 domów mieszkalnych, 11 stodół, 10 chlewni i 7 spichlerzy. Pastwą ognia padło 8 owiec i 13 prosiaków.
 Przy wypędzaniu krów z obory przyniesiona została spadającymi belkami 70-letnia Anna Dzieżko. Nieszczęśliwej staruszki nie zdołano uratować, wydobyto już tylko niedopalone kości.

Linja kolejowa do Nowogródka

WILNO. Wkrótce rozpoczęte zostaną przez dyrekcję wileńską wstępne prace przy budowie normalno-torowej linii kolejowej na przestrzeni Nowojelna — Nowogródek.
 Prace przy budowie nowej linii potrwać w ciągu lata.

Roboty drogowe

WILNO. Jeszcze w bieżącym miesiącu Wydział Powiatowy przystąpi do wstępnych prac przy konserwacji dróg i szos. Wydział Powiatowy starostw: wileński - trockiego, osmiańskiego, święciańskiego, brasławskiego i wilejskiego w b. r. mają naprawić około 750 km. dróg.
 Również w b. r. ma być ukończona szosa Wilno - Kobylniki.

Zlikwidowanie zatargu w garbarstwie

WILNO. Dnia 4 bm. zlikwidowany został ostatecznie zatarg między przedsiębiorcami a pracownikami w garbarniach wileńskich. Komisja polubowna, która obradowała we czwartek wieczorem, zdecydowała, że wszystkie dotychczasowe zarobki z dniami 8 kwietnia będą obniżone o 3 proc.
 W sprawie całokształtu stosunków pracy w zawodzie garbarskim odbyło się posiedzenie komisji polubownej w dn. 15 kwietnia.

Z SĄDÓW

BYŁY KIEROWNIK SZKOŁY Powszechniej okazał się złodziejem, wywrotowcem i fałszerzem

WILNO. Wczoraj ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym zajął Klemens Wójcik, b. kierownik szkoły powszechniej w Bieniakoniach. Przed parą miesiącami Wójcik został skazany przez Sąd Grodzki w Ejszyszkach na 1 rok więzienia za działalność antyrządową. Wówczas wyjaśniło się również, że jest on współpracownikiem jednego z pism wileńskich. Wójcik karany był także za kradzież palta swemu koleźce. Wczoraj szał natomiast sprawa datuje się od czasu budowy nowego gmachu dla szkoły w Bieniakoniach.
 Funkcje zastępcy wójta w Bieniakoniach pełnił Władysław Woronecki. Posiada on w Wilnie szwagra Franciszka Muchadę, właściciela zakładu krawieckiego przy ul. Wileńskiej 22. Do niego właśnie zgłosił się Wójcik z weksłem wystawionym na 50 zł. przez Woroneckiego.
 — Widzi pan — oświadczył Wójcik — my budujemy szkołę. Dużo to kosztowało, obecnie zabrakło tylko 300 zł. Pan Woronecki prosi o pożyczkę 50 zł., a w zamian przysłał weksel.
 Wobec tego, że weksel zawierał podpis Woroneckiego, Muchada przyjął go i pieniądze pożyczyl.

Podziękowanie

Wielce Szanownemu Naczelnemu Lekarzowi J. Tymfińskiemu, dr. J. Janowiczowi, dr. W. Zemojłowi, dr. J. Dąbrowskiemu, oraz całemu personelowi szpitalnemu na Wilczej Łapie ią drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie za nadzwyczajną troskliwość, serce i pełen współczucia stosunek do ś. p. mego niedożałowanego męża i ojca w czasie jego choroby.
 M. Rukóżyzna z córką i synem.

Samowystarczalność...

Niektórzy ludzie do dość swoisty sposób pojmują modne obecnie hasło samowystarczalności gospodarczej: jakiś kmiótek naprzykład zasiewa pole tytoniu, ktoś inny poczyną fabrykować pieniądze, lub pędzić w domu „samogon...”.
 Do tych ostatnich należał, jak się okazuje i Bolesław Lachowicz (Bystrzycka 2), którego onegdaj przyłapano na gorącym uczynku pędzenia samogonu w jego mieszkaniu.
 Niewiadomo czy zakwestjonowane 5 zgorą litrów samogonu, przyszykowane były do rzucenia na rynku, czy też do konsumcji lokalnej, w każdym bądź razie sprawa sądowa w rezultacie powyższych odkryć nie ulega wątpliwości!...
 Narazie ograniczono się do spisania protokołu...
 Wincuk Markotny.

„Wilk” na Nowym Świecie

WILNO. — Wczoraj o zmroku na ulicy Nowoświeckiej ukazał się zbłąkany wilk (tak przynajmniej twierdzą świadkowie), który usiłował ukryć się w jednym z ogrodów.
 Gdy go stamtąd wystraszone, wilk wbiegł na teren cmentarza staroobrzędowców, gdzie skolei począł szukać kryjówki.
 Kilku przechodniów ścigając zwierzę dopadło go w kącie cmentarza, przy sztachetach i zdołało złapać na rzucając na niego płaszcz.

Samobójstwo maszynisty kolejowego

SWIECIANY. Dziś, 4 b. m. rano znaleziono na torze kolejowym między Duksztami a Ignalinem zwłoki Wawrzyńca Siwińskiego, zabitego przez pociąg. Siwiński był maszynistą kolei waskotorowej Dukszt — Druja. Istnieje przy puszczeniu, że Siwiński popełnił samobójstwo.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
 Występy Janiny Kulczyckiej
 Dziś po cenach propagandowych „DOMEK Z KART”
 Jutro o g. 4 pp. po cenach propagandowych „SZTYGAR”

POZAR.
 BRASŁAW. W dniu 30 z. m. w koł. Zapudzie, gm. Nowy Pohost, na szkole Konstantego Laskowskiego spalił się dom mieszkalny drewniany, oraz znajdujące się w nim sprzęty domowe, ubrania i artykuły spożywcze. Straty wynoszą około 1.500 zł. Przyczyną pożaru jest wadliwa budowa komina.

DANIEL KONARZEWSKI
 Generał Dywizji, Inspektor Armji
 Prezes Związku Żołnierzy i Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie
 Kawaler Orderu Wirtuti Militari V klasy i Orderu Odroczenia Polski II klasy, odznaczony Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Wojsk Litwy Średkowej i wielu innymi odznaczeniami zagranicznymi.
 zmarł w dn. 3 go kwietnia 1935 roku.
 Nabożeństwo żałobne odbyło się w dniu 5 kwietnia r. b. w kościele garnizonowym w Warszawie o godz. 10 i w dniu 6 kwietnia r. b. w tymże kościele i o tejże godzinie dla członków związku żołnierzy i Korpusu W. P. na Wsch.
 Pogrzeb odbędzie się w grebach rodzinnych w majątku Puszczyk, st. kol. Santoki, w dn. 6 kwietnia r. b. o godz. 12, o czym z głębokim smutkiem zawiadamiają
 Mieczysław Bohdanowicz — Wice-Prezes Zarządu Głównego Związku Żołnierzy i Korpusu W. P. na Wsch.
 oraz Zarząd i Członkowie
 Obręgu Wileńskiego Związku Żołnierzy i Korpusu W. P. na Wsch.

BUDŻET ŚWIECIAN.

SWIECIANY. Wydział powiatowy zatwierdził budżet m. Świecian na rok 1935/36 w granicach 87.000 zł. po stronie dochodów i wydatków. W porównaniu do sum preliminowanych w ubiegłym roku, budżet na rok bieżący jest około 25 procent mniejszy.

OBOZY LETNIE W. F. POD BRASŁAWIEM.

BRASŁAW. W dniu 4 b. m. przybył do Brasławia w towarzystwie adiutanta pułk. dypl. Gilewicz, dyrektor Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie w sprawie zatwierdzenia formalności w nadleśnictwie brasławskim i przyjęcia na własność działki gruntu państwowego pod obóz żeński oraz działki gruntu zakupionej i ofiarowanej C. I. W. F. przez społeczeństwo brasławskie pod obóz męski.

Na działkach tych mają w najkrótszym czasie srać stale budynki pod obozy letnie C. I. W. F. Materiał budowlany został już zakupiony, a obecnie płk. Gilewicz dokona rozplanowania poszczególnych budynków.

Przy GRYPIE stosuje się CHININĘ



Pigulki z chininą w proszku „ORIGINAŁ”, powleczone cukrem, są przyjemne w użyciu i rozpuszczalne w żółtaku. Do nabycia w każdej aptece. Zarejestrowane w M. S. W. pod Nr. 1492.

Zwalczanie tajnego gorzelnictwa

WILNO. Na terenie okręgu wileńskiej Izby Skarbowej w ub. miesiącu ujawniono 16 tajnych gorzelni, przy czym skonfiskowano przeszło 200 litrów samogonki.

Jaglica na czele chorób zakaźnych

WILNO. Od dnia 24 marca do dnia 30 marca włącznie na terenie całej Wileńszczyzny zanotowano następującą ilość zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne:
 Dur brzuszny — 8, dur płamisty — 35 (4 zgony), płońca — 15, błonica — 10 (1 zgon), nagm. zapalenie opon mózgowych — 5 (1 zgon), róża — 8, krztusiec — 2, zakażenie potęgowe — 2, gruźlica otwarta — 13.

„Wilk” na Nowym Świecie

W czasie krepowania wilk pogryzł trzem osobom ręce i nogi walcząc zaciekle ze swoimi prześladowcami.
 Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie. Są to: St. Tomaszewski, kolejarz (Nowoświecka 19), H. Piskunowicz krawiec (Targowa 13) i M. Mandryk, szofer (Tyzenhauzowska 47).
 Tak poszkodowani, jak i ci, którzy brali udział w pościgu, twierdzą stanowczo, że ujęto wilka, a nie psa, jak to należy przypuszczać.

Samobójstwo maszynisty kolejowego

SWIECIANY. Dziś, 4 b. m. rano znaleziono na torze kolejowym między Duksztami a Ignalinem zwłoki Wawrzyńca Siwińskiego, zabitego przez pociąg. Siwiński był maszynistą kolei waskotorowej Dukszt — Druja. Istnieje przy puszczeniu, że Siwiński popełnił samobójstwo.

TEATR MIEJSKI POHULANKA
 Dziś o g. 6.15 o g. 8-iej wiecz. „GOLGOTA”
 Ceny zmżone.
 Jutro, 7.15 o g. 1-iej w pol. i o g. 4.15 o g. 8-iej wiecz. „GOLGOTA”
 Ceny zmżone.

Wszystkim Tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi **Ś. p. Zygmuntovi Rukóży,** a w szczególności p. Dyrektorowi J. Gumowskiemu, ks. Prefektowi Kisielowi, gronu Profesorskiemu i uczniom Szkoły Technicznej, orkiestrze szkolnej, oraz krewnym, kolegom, przyjaciolom i znajomym, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać”.
 Żona, córka i syn.

KRONIKA WILEŃSKA.
 SOBOTA
 Dziś 6
 Wilełma Jutro; Epifanijusza
 Wschód słońca g. 4.42
 Zachód słońca g. 6.01

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USE

z dnia 5 kwietnia 1935 r.
 Ciśnienie średnie 755
 Temperatura średnia +4
 Temperatura najwyższa +5
 Temperatura najniższa 0
 Opad: 8,3
 Wiatr: południowy
 Tendencja barom. zwykłowa
 Uwagi: pochmurno, rano i wieczorem deszcz.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora, dnia 6. 4.:
 Chmurno z rozpozodzeniami w ciągu dnia. Rano miejscami mglisto. Dość ciepło. Słabe wiatry południowe.

DYZURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Kaca (Piłsudskiego 30), Jundziłła (Mickiewicza 33), Narbuta — (S-to Jańska 2), Turgieła (Niemiecka 15), oraz wszystkie na przedmieściach prócz Snipszek).

KOSCIELNA

— Nabożeństwo miesięczne dla członków Towarzystwa Marianum odbędzie się w niedzielę, 7 kwietnia 1935 r. o godz. 8 rano przed cudownym obrazem N. Marii Panny w Kaplicy Odrobienieckiej.
 Zebranie plenarne Towarzystwa odbędzie się tego samego dnia o godzinie 5-iej wieczorem we własnym lokalu przy ul. Zarzeźnej 16 m. 17.
 — Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich, Dnia 11 bm. (czwartek) o godz. 7 wwent. 8 wiecz. odbędzie się w Bibliotece Uniwersyteckiej Nadzwyczajne Walne Zebranie:
 1) Wybór Delegatów i wniośki na Dorocne Zebranie Delegatów Kół.
 2) Dr. Adam Łysakowski: Wytwarzanie i rozpowszechnianie książki w okręgu wileńskim.
 Na odczytzie goście mile widziani.
 — Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej, P. Anna Zahorska - Savitri, znana poetka i powieściopisarka, dnia 8 kwietnia b. r. punktualnie o godz. 7-iej wieczorem w Tow. „Przeźroczność”, ul. Mickiewicza 24, wygłosi odczyt p. t.: „Katołiczizm a współczesna literatura polska”. Członkom osobne zawiadomienia przesyłane nie będą. Goście mile widziani.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Marżeczka usta.
 HELIOS — Veronika.
 REWJA — Prima apritis.
 CASINO — Wesoła wdówka.
 LUX — Przybłęda.
 OGNISKO — Prokurator Alicja Horn.
 WYPADKI I KRADZIEŻE
 — BOJKA NA UL. PORTOWEJ.
 Na ulicy Portowej przed domem Nr. 17 nieznanymi osobniczy, będąc w stanie nietrzeźwym, wszedł między sobą bójkę, następnie jeden z nich rzucił kamieniem w otno, wybijając dubeltową szybę w pokoju kancelarji T-wa Dobroczynności żydowskiej.
 — SKRADZIONE SOSNY. Gajowy Antoni Miszkutowicz, za m.w majątku Pośpieszka, doniósł, że w nocy z 3-go na 4-go b. m. z lasu tegoż majątku zostały spłowiane i wywiezione dwie sosny na szkole Jadwigi Aleksandrowiczowej zamieszkałej w majątku Wirszuba. Część drzewa znaleziono u Piotra Karbowca, zam. Rówi Sapiezynskie.
 — WYNIESLI BIELIZNE. Na skradną prezydenta Maleszewskiego (Kamień na 7) skradziono bieliznę wartości 700 złotych.

ROZNE

— Wycieczka P. T. K. Dnia 7 bm. — Archiwum Państwowem i Cmentarz Ewangelicki. Zbiórka przed Katedrą o godz. 11.45.
 — Uwadze właścicieli domów. Stosownie do zarządzenia Izby Skarbowej, urzędy skarbowe, ustalając wymiar podatku od nieruchomości, niesłusznie zmniejszają sprawdzony ubytek komornego o dziesięć procentów. Obecnie na skutek interwencji Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Ministerstwo Skarbu poleciło Izbie Skarbowej odwołanie powyższego zarządzenia, jako bezzasadne. Blizszych informacji udziela biuro Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, Jagiellońska 14, w godzinach 10 — 12.
 — Zbieranie materiałów o działalności b. organizacji kobiecych. Na zebraniu 30 marca r. b. członkinie byłych Związków Kobiecych: Równouprawienie i Patriotkę postanowiły zwrócić się z propozycją do innych byłych organizacji kobiecych polskich, by zechciały zebrać dane z działalności tych organizacji dla przygotowania monografji, obejmującej prace kobiet przed i podczas wojny. Blizszych informacji zasięgnąć można: ul. Bonifratska 8 m. 10, od godz. 15 — 16 codziennie (oprócz świąt).
 — W niedzielę, dnia 7 kwietnia r. b. o godzinie 18-iej odbędzie się obchód sokoli z następującym programem: Odczyt p. t. Wrażenia z Tatr z 70-cioma przezrociami, który wygłosi druh naczelnik Jarocki Stanisław, 2) pokazy gimnastyczne donoszą sokolego, druhni i druhów w ćwiczeniach wolnych oraz na przyrządach.
 Wejście dla wszystkich, szatnia obowiązuje. Uprzą się Sz. Publiczność o punktualne przybycie.
 — Teatr i MUZYKA
 — „Domek z kart” po cenach propagandowych. Dziś wznowienie wytwornej komedji muzycznej „Domek z kart” posiadającej przedziwny urok, oraz miłe melodie.
 — Jutrzejšia popołudniówka w „Intni”. Jutro o godz. 4 po poł. ukaże się po cenach propagandowych warsołowska operetka „SZTYGAR” w obsadzie premjerowej z J. Kulejycką i K. Dembowskim na czele.
 — Teatr Miejski na Pohulance. Dziś, w sobotę dnia 6-IV o godz. 8 wiecez, misterjum pasyjne w XIII obrzech — „GOLGOTA” — w wykonaniu całego zespołu Teatru Miejskiego oraz statystów. Chór pod kierownictwem prof. Adama Ludwiga. Ceny zmżone.
 Jutro, w niedzielę dnia 7 kwietnia o godz. 8-iej wiecez. „Moralność pani Dulskiej”.

Ś. P. Zygmunt Rukóżyo Garść refleksyj

Przed kilkunastu dniami nauczycielstwo wileńskie poniosło nad wyraz ciężką stratę: zmarł długoletni profesor Państwowej Szkoły Technicznej — s. p. Zygmunt Rukóżyo.

Zastukały szkoła i kuratoryjna maszyny do pisania; zafiksowano wypadek, aparat administracyjny wyciągnął przewidziane paragrafem następstwa, Pan X zajmie miejsce zmarłego. Wszyscy odbędzie się przepisowo, sprawnie i... bezdusznie. Takim jest życie, ogładane z jednej strony. A z drugiej? Bądźmy sprawiedliwi! Jednostka wybitna, która do pracy zbiorowej wносиła indywidualne wysiłki walory — łatwo zastąpić się nie da. Oto co, najobiektywniej rzecz biorąc, trzeba z powodu tego zgonu powiedzieć.

Ze szlachetnego gniazda rodzinnego na Zmudzi wyrosł s. p. Zygmunt Rukóżyo pewnie niezmiennie już w przyszłości cechy swej struktury duchowej: — prawdy charakteru, wytrwałość i przeświadczenie, że człowiekowi powinna przyswiecać w życiu jakaś idea wyższego rzędu, oparta na trwałych kryteriach moralnych. Ojciec, w ciężkich będących warunkach, nie mógł tożyć na wykształcenie chłopca, przeto już od wczesnych lat młodzieńczych s. p. Zygmunt Rukóżyo idzie przez życie o własnych siłach, pomaga rodzinie, krewnym, i przytem wciąż się uczy. W rezultacie kończy filologiczne gimnazjum w Kownie, a potem chlubnie (z wynikiem celującym) — Wydział fizyko-matematyczny Uniwersytetu Moskiewskiego. Trzyletnie opóźnienie w ukończeniu studiów wyższych — to następstwa represyj za udział w pracy patriotycznej polskiej młodzieży akademickiej. Jako młody chemik, rozmówiany w swoim zawodzie, nie poprzestaje na pracy zarobkowej, lecz ustawicznie uzupełnia swą wiedzę, a ponadto udziela się w powołanym stopniu pracy obywatelskiej, społecznej — jako członek ruchliwego na terenie Polonii moskiewskiej Towarzystwa Dobroczynności i „Domu Polskiego”. Po powrocie do kraju w r. 1922 — do ostatniej chwili pracuje niezamordowanie na niwie pedagogicznej. Był jednym z tych, co kładli podwaliny pod gmach Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie i z tego posterunku już nie zeszedł do końca. Bez mała trzynastą lat pracy oddał tej szkole, tak wyjątkowo jej swe siły poświęcając, że dopiero ciężkie zasłabnięcie, a ściślej — kataryczne orzeczenie lekarza zmusiło Go pomyśleć o sobie. Niestety już było za późno.

Jak wielkie wartości wniósł s. p. Rukóżyo do szkoły, ile mu ona zawdzięcza — mogą ocenić jedynie ci, co wspólnie z Nim pracowali. Opinia ich jest najpełniejszą zgodna: w mechanizmie życia szkolnego zabrakło pierwszoplanowej postaci, pierwszoplanowej ze względu na, że tak rzeknie, jej ciężar gatunkowy. Głęboka erudycja, ogarniająca nietylko wiedzę przyrodniczą, ale humanistyczną (świecny klasyk) była źródłem, z którego obficie czerpała młodzież, do którego sięgaliśmy częstokroć i my — nauczyciele, a wielkie doświadczenie i wytrwały sąd w rzeczach pedagogiki czyniły Go nieocenionym doradcą i przewodnikiem. — Przyjacieli niezawodny, narrator w gronie koleżeńskim kochany, przedewszystkiem budził powszechny szacunek jako człowiek wysoce etyczny. W tym kierunku promieniował, będąc wzorem dla kolegów i wychowując w takim duchu młodzież. Własnym czynem własnym przykładem zdyscyplinowania zachęcał do rzetelnego spełniania codziennych, szarych obowiązków. To też można powiedzieć bez przesady: skromne, piękne i pouczające było życie tego obywatela i pedagoga naprawdę wielkiej miary. Takim przeszedł do historii szkoły, do serc i pamięci przyjacieli.

Cześć Mu! Stefan Fedorowicz

Samorząd wileński w walce z bezrobociem

Wniosek nagły Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna uchwalony na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 4 kwietnia

Miasto Wilno jest jednym z sześciu wielkich miast Rzeczypospolitej, nie posiadającym dogodnień technicznych — (udoskonalona jezdnia, należyte rozbudowane sieci wodociągów i kanalizacji, współczesna rzeźnia i t. d.) i potrzebującym w związku z tem dużych inwestycji.

Budżet samorządu miejskiego w Wilnie jest o dwa i pół razy mniejszy od budżetu innych miast Rzeczypospolitej o przybliżonej tej samej cyfry ludności (Kraków). Z własnych środków, mimo najdalej posuniętych oszczędności, Zarząd Miejski nie jest w stanie przeprowadzić większych inwestycji.

Wobec powyższego m. Wilno musi w znaczniejszej, niż dotychczas mierze, wykorzystać możliwości dotacyjnego Funduszu Pracy. Odwrotnie jednak do wciąż rosnących potrzeb miasta, pomocy ze strony Funduszu Pracy zmniejszają się. Tak więc, o ile w budżecie na r. 1934/35 dotacje Funduszu Pracy wynosiły przeszło 500.000 zł., to w budżecie na r. 1935/36 odnośne dotacje mają wynieść jedynie 150.000 zł.

Zważywszy, że w międzyczasie bezrobocie na terenie m. Wilna nie tylko nie zmalało, lecz, przeciwnie, wzrosło, zmniejszenie pomocy ze strony Funduszu Pracy grozi Wilnu zastojem całkowitym, pogarszającym i tak ciężką sytuację.

Wobec powyższego Rada Miejska zwraca się do państwa o pozyskanie jaknajenergiczniejszych wystąpień za pośrednictwem p. Wojewody Wileńskiego u p. Ministra Spraw Wewnętrznych — reprezentanta interesów samorządów w Radzie Rzeczypospolitej — celem uzyskania zwiększonych dotacji z Funduszu Pracy na najpilniejsze potrzeby inwestycyjne m. Wilna.

Do potrzeb najpilniejszych należą następujące:

1) budowa udoskonalonej jezdnii na najważniejszych przynajmniej magistralach komunikacyjnych Wilna (ul. Wawłaba, Mickiewicza, Plac Katedralny i t. d.).

2) rozbudowa kanalizacji i wodociągów w dzielnicach Śniłowskiej, Zarzeczeń i Zwierzynieckiej,

3) budowa chłodni i zakładu utylizacyjnego przy rzeźni,

4) dokończenie budowy rozpoczętych, a nie wykonanych z powodu braku kredytów, budowli na terenie Wilna (Ośrodek Zdrowia), Kosztorysy wymienionych inwestycji Zarząd Miejski przedłożył p. Wojewodzie.

Rada Miejska podkreśla, że znaczna część materiałów potrzebnych na wyżej wymienione inwestycje musi być sprowadzana z zagranicy.

NABOŻENSTWO ZA DUSZĘ Ś. p. gen. Konarzewskiego

WILNO. Wczoraj o godz. 10-ej odbyło się w kościele garnizonowym św. Ignacego nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. gen. Daniela Konarzewskiego, b. wiceministra spraw wojskowych.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych z panem wojewodą Jaszczółtem na cze-

le, generalicja, delegacje wszystkich pułków garnizonu wileńskiego oraz organizacyj i stowarzyszeń społecznych.

Pan wojewoda Jaszczółt wyjechał do Balingródka, celem wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. gen. Daniela Konarzewskiego.

Znowu katastrofa autobusu zamiejskiego

WILNO. Wczoraj około godziny 10 rano na 5 km. od Wilna na szosie do N. Wilejki uległ katastrofie autobus zamiejski, obsługujący tę linię.

W czasie podróży autobus niespodziewanie skręcił w bok, przejechał jeszcze kilka metrów i wpadł do rowu, przewracając się na bok.

Jadący autobusem pasażerowie w liczbie 5, odnieśli obrażenia twarzy i rąk odłamkami szkła.

Mieszkaniec N. Wilejki Antoni

Gryszczyński doznał zranienia głowy i ramienia.

Poszwankowanym udzielono pomocy na miejscu, posługując się przytem apteczką podróżną.

Na miejsce wypadku udała się niezwłocznie komisja techniczna. Zachodzi przypuszczenie, że przyczyną katastrofy był defekt w kierownicy, gdyż wskutek nadmiernego zużycia nastąpiło rozłączenie t. zw. sztangi kierowniczej.

Nie będzie teatru objazdowego

WILNO. — Wobec zmienienia z dniem 1 kwietnia r.b. przez Ministerstwo Komunikacji ulg kolejowych, z jakich dotychczas korzystał Wileński Teatr Objazdowy, kierownictwo tego teatru zmuszone jest zaniechać przedstawień na prowincji na czas nieograniczony. Jak się dowiadujemy, podobną decyzję powziął z tych samych względów Wołyński Teatr Objazdowy.

W ten sposób olbrzymia poład ziem kresowych zostaje pozbawiona plaćców kulturalnych, które od szeregu lat pracowały nad ugruntowaniem państwowości oraz niosły znajomość sztuki i kultury do najbardziej zapadłych kątów prowincjonalnych.

Zjazd nauczycielski

WILNO. — Wczoraj rozpoczął się w Wilnie 13-ty doroczny zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na inauguracji zjazdu przemówienia wygłosili: p. wojewoda wileński Jaszczółt i p. wojewoda nowogródzki Świdorski.

Zjazd obraduje w sali Śniadeckich U.S.B.

Kolonje letnie dla dzieci

WILNO. — Zarząd miasta mimo trudności finansowych organizuje kolonie letnie dla dzieci w Leoniskach gdzie spędzi ferje kilkadziesiąt dzieci w dwóch turnusach.

Prace meljoracyjne

WILNO. — W drugiej połowie b. m. przeprowadzone zostaną rozmowy z Łotyszami w sprawie kontynuowania rozpoczętych prac meljoracyjnych na pograniczu polsko-łotewskim.

ZA KULISAMI EKRANU

Poruszona wczoraj na tem miejscu sprawa chodzenia młodzieży do kin okazała się tematem na tyle atrakcyjnym że z miejsca wywołała coś w rodzaju dyskusji. Dwie rozmowy osobiste, jeden telefon i kartka — ten płon dodał nieco nowych myśli. Trzy głosy wyszły od osób dorosłych, jeden pochodził od pewnego młodego człowieka, uosbia. Starsi domagali się większego rygoru w kwalifikowaniu filmów. Pisać poprostu nadaje się „czy nie nadaje się dla młodzieży. Jeżeli jest wątpliwość, to znaczy, że film się nie nadaje. Napozór sprawa łatwa, ale w rzeczywistości nie tak znów prosta. Przede wszystkim bardzo trudno ustalić granicę kryterjów za i przeciw. Z konieczności stosować trzeba nieco liberalniejsze normy, a to powoduje właśnie owe wątpliwości. Weźmy przykład: ładny film Rene Claira „Niech żyje wolność“ — czy należy go uznać za dozwolony, czy za niedozwolony dla młodzieży. Można rzeczyć, że z trzech dyskutujących nad tem osób nie będzie dwóch tego samego zdania. Podobnie i w innych wypadkach. Dlatego go stosować należy metodę o której była mowa w poprzednim artykule: zważywszy ilość plusów i minusów artystycznych, technicznych itd. ustalić w przybliżeniu wartość pedagogiczną danego filmu. Ze się przy tem przemycą momenty niekonieczne wychowawcze — to fakt. Zreszta można dyskutować o pozytywnej i negatywnej wartości od działywania wychowawczego.

Wracając do rzeczywistości, że swej strony możemy zapewnić w ocenie filmów możliwie obiektywny sąd także i z punktu widzenia potrzeb młodzieży. Nie przeszkadza to wcale ujmowaniu sprawy pod normalnym „dorosłym“ kątem.

Wysunięta przez jednego z rozmówców kwestja odpowiednich dodatków jest o tyle trudniejsza, że wiąże się ona z nastawieniem handlowym i regulowana jest przez właścicieli kin głównie według popytu dorosłej publiczności. Do tej sprawy wypadnie wrócić jeszcze osobno.

Na zakończenie odpowiedź młodemu czytelnikowi, który uskarża się, że poruszanie tych wszystkich tematów zwiększamy „ucisk“ domu i szkoły w kinowych sprawach. Napewno — młody przyjacielu — nie jest to naszym celem. Ale powiedzmy tak szczerze, między nami, którzy lubimy dobre filmy i znamy się na nich, czy nie szkoda czasu i pieniędzy na marny film? Już lepiej pójść na wagary. Tad. C.

W PODZIEMIACH KOŚCIOŁA PO-DOMINIKAŃSKIEGO

Parokrotnie już pisaliśmy o ciekawych pracach, prowadzonych w podziemiach kościoła św. Ducha przez grupę studentów naszego Uniwersytetu. Wielki zapał i niemniejsza ofiarność naszej młodzieży sprawiły, że zaniedbane i niedostępne dla zwiedzających podziemia kościoła zostały upoządkowane.

Sprawa ta bynajmniej nie jest blaha. Oto przedewszystkiem zostały uwidocznione fundamenty wszystkich kościołów, budowanych na tem miejscu, a ściślej — fundamenty pięciokrotnie przebudowywanego kościoła św. Ducha. Muru podziemi — to ciekawa księga dziejów kościoła, a pośrodku i Wilna, — księga, której literami są tak wymowne cegły, rozmiar i kształtem swoim wskazujące na epokę.

Tylko ci, którzy wiedzą, jak podziemia wyglądały przed rozpoczęciem robotami i badaniami, prowadzonymi przez studentów, mogą ocenić ogrom włożonej pracy. Dziś w podziemiach można swobodnie się poruszać, — wszędzie jest porządek i wielki ład. Nietknięty został tylko koszmarny Hades.

I słusznie: ów Hades jest zjawiskiem tak wyjątkowym, że zniszczenie go z jakichkolwiek pobudek byłoby rzeczą nie do darowania. Te stopy trupów bez trumien, ten straszny obraz męki ostatnich chwil życia, ta wreszcie zagadkowość powstania tak osobliwego grobu, — wszystko to od-

działywa na wyobraźnię i zmusza do głębszych myśli.

Geneza Hadesu wciąż jest zagadką. Ostatnio znaleziono tam francuską monetę z datą 1811 roku oraz skórzany pancerz kirasjerski. A więc: rok 1812? A więc trupy Francuzów? Owszem, ale nie tylko.

Zagadka nie została jeszcze rozwiązana.

Tych zagadek, zresztą, jest więcej. Przedewszystkiem nie zbadano jesz-

cze dolnej kondygnacji podziemi, która niezawodnie istnieje. Trafiono na „studnię“, która pozwoliła na odsłonięcie sklepień, dotychczas ukrytych pod ziemią, ale z tej studni tymczasem nie znaleziono wyjścia w kierunku, odpowiadającym górnej części podziemi.

Wogóle podziemia dominikańskie są tajemnicze ze względu na swój kształt. Plan wykazuje, że oprócz wielkich centralnych krypt są odnogi,



idące w różnych kierunkach i nagłe ucięte. To nasuwa przypuszczenie, graniczące z pewnością, że podziemia dominikańskie stanowiły tylko część, prawdopodobnie — centrum — wielkiej sieci podziemnych przejść i krypt. Prawie napewno można twierdzić o istnieniu podziemnych korytarzy, łączących niegdyś sąsiednie klasztory, które przecież tworzyły zwartą grupę, — dominikańską, pijarów, jezuitów, benedyktynów, franciszkanów. Jeżeli nie wszystkie te klasztory, to niektóre niezawodnie były połączone przejściami podziemnymi.

Ta hipoteza zachęca, a niemal nakazuje prowadzenie dalszych badań na innych terenach. Trzeba przypuszczać, że księga, pod których opieką znajdują się sąsiednie kościoły, posiada dające podziemia, skorzastają ze szlachetnego zapału młodzieży i zaprosza dziś już doświadczony zespół młodych badaczy — do pracy w podziemiach innych kościołów.

Na dalszych pracach i badaniach zależy wszystkim, — całemu Wilnu, które w ten sposób może lepiej poznać swoją przeszłość i swoje zapomniane przeżycia.

Podziemia dominikańskie są dostępne dla zwiedzających we czwartki od g. 10-ej rano do 2 p.p. oraz w niedziele od g. 1-ej do 3-ej po południu. W inne dni zwiedzanie jest możliwe tylko po porozumieniu się z kierownictwem robót. n. z.

Z ZA KURTYNY ROZSTRZYGNIECIE KONKURSU PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU SZTUKI TEATRALNEJ

W Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej odbył się konkurs na najlepsze wyrecytowanie utworu z nowoczesnej poezji polskiej. Komisja eliminacyjna wybrała 16-cie utworów, które zostały zadeklarowane przed sądem konkursowym. Pierwszą nagrodę w kwocie 50 zł. otrzymała słuchaczka III kursu Irena Kwiatkowska, II-ga przyznano w kwocie 30 zł. słuchaczowi III kursu Leonowi Pietraszkiewiczowi, III-cia — 20 zł. przypadła w udziale słuchaczowi I-go kursu Andrzeja Plucińskiego. Poza tem przyznano trzy nagrody książkowe. Komisja stwierdziła bardzo wysoki ogólny poziom recytacji.

PREMIERA SZTUKI „WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE“

Teatr Mały w Warszawie występuje z premierą amerykańskiej komedji — „Wszelkie prawa zastrzeżone“ Irvinga Kaye Davis'a. Groteskowe perypetje amerykańskich „stadet literackich“ dają sposobność stworzenia galerji figur wysoce charakterystycznych, zbudowanych na bezpośredniej obserwacji dzisiejszego życia amerykańskiego. — „Wszelkie prawa zastrzeżone“ ukaza się w reżyserji Zbigniewa Ziemińskiego, w dekoracjach St. Sliwińskiego.

MICHAŁ SAŁTYKOW (SZCZEDRYN) 4)

Z cyklu: „Opowiadania niewinne“ EKSCYLENCJA ZWARJOWAŁ

Głęboko zasmucony gubernator odwrócił się do okna i trwał w długim milczeniu. Od czasu do czasu uszu młożeń dobiegały dźwięki, świadczące ponad wszelką wątpliwość, że jego ekscelencja bełbnit palcami po szybie.

— Niepotrzebnie, ekscelencjo, naradzaliśmy się z nimi — powiedziałem, pragnąc w jakikolwiek bądź sposób pocieszyć Siemiona Siemionowicza: — donosie plany należy zawsze przeprowadzać w sekrecie, żeby się nikt w nich nie zdążył zorientować.

Siemion Siemionycz przystąpił do mnie i wyciągnął rękę. Pośpieszyłem ze swoją, którą ekscelencja mocno uściłniał.

— Ma pan rację — rzekł wzruszony.

— Oni, ekscelencjo, nigdy nie zrozumiały własnych korzyści — mówiłem dalej, ogarnięty uczuciem przywiązania do osoby mego zwierzchnika: — oni głupi są jeszcze, ekscelencjo, niedojrzali do wielkich spraw.

— Ma pan rację — powtórzył gu-

bernator.

— Tego rodzaju wspaniałe projekty najlepiej wprowadzać w życie za pośrednictwem poljeji... — Ma pan rację. Na nieszczęście młodzieńcze, ma pan całkowitą rację. — Jeżeli oni nie dorosli do zrozumienia własnego interesu, to należy czynić im dobro wbrew ich chęciom... — Ma pan po stokroć rację. Ale... — Nieestety, trzeba panu wiedzieć, mon cher, że dziś są inne czasy. Musimy postępować roztropnie a delikatanie, musimy stosować środki łagodne, jak mądrzy lekarze. Ach, drogi przyjacielu administracja staje się dziś zawodem nadto uciążliwym, i gdybym nie kochał tak bardzo mej biednej ojezyzny (Siemion Siemionycz machnął ręką), dawnobym zamknął się w zaciszu domowym. Trudno jednak. Póki ojezyzna tego żąda, muszę wytrwać na stanowisku, jak żołnierz na warcie.

— Czy ekscelencja rozkaże w dalszym ciągu prowadzić pertraktacje z kupcami?

— Nie... I cóż z tego? Zostawmy ich w spokoju. Niech robią, co chcą. Jest mi tylko smutno i gorzko, Nikolaju Iwanowiczu: — czuję się tak bardzo osamotniony.

Rozmowa w tej materji została przerwana, ale Siemion Siemionycz nie przerwał swej organizacyjnej i twórczej działalności. Następowaly projekty nowe, jeden bardziej zbawczy od drugiego, i kancelarja nasza wrzasała od wyteżonej pracy.

Niestety, nie się nie udawało. Ani projekt gigantycznej sieci szkolnej i walki z analfabetyzmem, ani szeregłowy plan budowy dróg — żaden z pomysłów nie dochodził do skutku, aczkolwiek pracowano nad nim w tajemnicy i w ciszy gabinetu. Wszystkie nasze projekty przypominały owe reklamy najnowszych i radykalnych środków na mole i plaskwy, które (t. j. środki), działające niezawodnie na papierze, w rzeczywistości okazują się bezsilne wobec najbardziej wygórowanej i wyzerpanej plaskwy.

Siemion Siemionycz popadł w przygnębienie. Całymi dniami chodził posępny po gabinecie, z rękami założonemi w tył, z głową smutnie zwieszoną. Stopniowo ogarniała go coraz głębsza apatia. Z przerażeniem uświadamiał

sobie, że jeszcze przed miesiącem był pełen życia i energii, nadawany inicjatywą i zapałem do pracy, słowem — człowiekiem czynu w całym tego słowa znaczeniu, a dziś... czuł się kompletnym bankrutem. To straszne! — Wszystko, czegokolwiek się dotknę, dźwięczy głucho jak pusta beczka; wszystko czego się ima, trąci poprostu trupem. Życie straciło dla niego naraz cały urok. Nie mógł patrzeć nawet na Annę Iwanowną; nie cieszył go miły synek, a na mnie spoglądał z coraz większą złością, być może z tego powodu, że byłtem wciąż, acz bez złej woli z mej strony, codziennym świadkiem jego niepowodzeń.

Pewnego dnia zrana, przed wyjściem do urzędu, otrzymałem od Anny Iwanowny wezwanie, bym natychmiast pośpieszył do niej, gdyż dzieje się coś okropnego. Pobiegłem na łeb na szyję. Zastałem ją we łzach i rozpacz.

— Co się stało, Anno Iwanowno? Na litość boską... — Ach, pan jeszcze o niczem nie wie! Co za nieszczęście, Nikolaju Iwanowiczu, co za nieszczęście! Jakże boleśnie doświadczył nas los... — Ale co takiego, Anno Iwanowno? — zawołałem, przejęty trwoga i

niejasnemi przeczućiami.

— Simon, mój biedny Simon!

I Anna Iwanowna wybuchnęła znowu płaczem.

— Ekscelencja? Niech pani mówi.

— Ach, raczej niech pan sam poprzedz zobaczy, cher Nikolaju Iwanowiczu.

Przy tych słowach Anna Iwanowna otworzyła drzwi do gabinetu męża. Dziwny widok odsłonił się przed meimi oczami. Przy biurku siedział Siemion Siemionycz. Włosy miał w nieładzie, wyraz twarzy zmieniony, a w oczach błonał mu dziki ogień. Przed nim leżał arkusz papieru, na którym ekscelencja wykreślał jakiś potworny nieprawdopodobnych kształtów okręt.

Zrozumiałem odrazu, co się święci. Nie ulegało wątpliwości: jego ekscelencja stracił rozum.

— A — zawołał, ujrawszy mnie: — teraz już się nie wykrepi! Teraz już wiem, co zrobić! Wszystko do ostatka obmyśliłem. Zbudujemy port! Tu postawimy twarda stopę!

Wyrzabiłem okno na Europę... — Simon! spokoju! najdroższy mój, spokoju! Ty koniecznie potrzebujesz odpoczynku — błagała Anna Iwanowna.

Jego ekscelencja zrobił ruch, jak-

by chciał odpędzić natrętą muchę.

— Mam nadzieję, że władze oceaną moją ofiarą pracę — powiedział z błogim, niezmiernym poprostu uśmiechem: — gwiazda, gwiazda... a wówczas...

I gubernator wskazał na lewą pierś.

— Serce, wasza ekscelencjo, tak jest — rzekłem łagodnie: — ekscelencja potrzebuje nadewszystko odpoczynku.

— Niech go pan uspokoi, niech go pan przekona! — wołała Anna Iwanowna: — Simon, chodź, musisz się położyć!

Gubernator znowu uczynił ruch ręką.

— Czyż nie prawda, że utrudzony jestem wiele? — powiedział z gorączką: — pan, Nikolaju Iwanowiczu, widział, pan może żyłoby wobec wszystkich świadectwo, że mam napracowałem się, nie szczędząc sił moich.

Anna Iwanowna kłaka. Siemion Siemionycz, patrząc na nią, nie mógł powstrzymać się i wybuchnął gorącym płaczem. Ja zaś znalazłem się w sytuacji nader kłopotliwej.

KONIEC.

«»

TYCIE GOSPODARCZE

Zniżki konwencyjne przy przywozie ryb

W „Dzienniku Urzędowym Min. Skarbu” Nr. 9 opublikowany został okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 30 marca r. b. w sprawie tymczasowego stosowania zniżek konwencyjnych, przewidzianych w protokółce taryfowym polsko - estońskim z dnia 27 marca 1935 r.

Jak wiadomo, w dniu 27 marca r. b. podpisany został w Warszawie protokół taryfowy polsko estoński, będący uzupełnieniem traktatu handlowego i nawigacyjnego między Pol-

ską a Estonją z dnia 19 lutego 1927 r. oraz protokołu dodatkowego do tego traktatu z dnia 5 lipca 1929 roku. Protokół ten obowiązywać ma do dnia 31 grudnia 1935 roku, włącznie. Postanowienia tego protokołu są tymczasowo stosowane od dnia 1 kwietnia 1935 r. do czasu ratyfikacji.

W związku z tem Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio podległym agendum odpowiednie zarządzenie, w którym między innymi, jako towary, korzystające przy przewozie z Estonji

do Polski ze zniżonych stawek konwencyjnych, wymienione zostały szechy paki, sandacze, leszcze i okonie (w okresie od 1. IV. do 30. VI.).

Analogiczne zniżki konwencyjne mają zastosowanie do ryb i innych określonych towarów pochodzących z innych państw traktatowych w ramach przyznanych tym państwom klauzul największego uprzywilejowania.

Jakkolwiek okres stosowania zniżek konwencyjnych przy przewozie ryb mniej więcej koincyduje u nas z okresem ochronnym, kiedy podaż ryby jest siłą rzeczy nieznaczna, — jednak ułatwienia importu ryb nie można uznać za posunięcie celowe. — Związek Organizacji Rybackich Rzeczypospolitej Polskiej oddawna — i bezskutecznie — walczy z kierunkiem polityki gospodarczej w dziedzinie rybactwa. Kilka lat temu w Wilnie odbył się ogólny - polski Zjazd rybacki, który z całą stanowczością przeciwstawiał się importowi ryb ze względów ochrony własnej produkcji, zdolnej do pokrycia zapotrzebowania na rynku wewnętrznym. Ryby z Rosji Sowieckiej, Rumunii, Węgier, państw bałtyckich obciążają ten towar pochodzący z własnej produkcji.

Pod względem produkcji ryb Wileńszczyzna zajmuje pierwsze miejsce, zawiązując ogromnym obszarem wodnym. Nie czerpie jednak z tych naturalnych bogactw odpowiednich korzyści. Złożyła się na to litanja różnych przyczyn, wśród których główną rolę odegrała przed wejściem w życie ustawy o rybołówstwie gospodarka rabunkowa. Nie małe znaczenie ma tu jednak i ta okoliczność, że ceny na rybę kształtują się nisko, podważając rentowność gospodarki rybnej. Na zniżkę cen oddziaływał import ryb, zwłaszcza ryb sowieckich, sprzedawanych po cenach dumpingowych.

Dotychczasowe starania Zw. Organizacji Rybackich w kierunku ograniczenia importu ryb nie miały należytego skutku. Sprawa ta powinna być zainteresować się bliżej wileńską Izba Rolnicza, której wszak zadaniem jest obsługa całokształtu potrzeb rolnictwa. Wśród tych potrzeb dziedziną gospodarki rybnej nie może pozostawać w zaniedbaniu z uwagi na jej udział w dochodzie miejscowego rolnictwa. Niewątpliwie niektóre województwa są w sprawie ograniczenia importu mniej zainteresowane ze względu na nieposiadanie dostatecznie rozwiniętej produkcji ryb. W Wileńszczyźnie natomiast sprawa przedstawia się inaczej.

DOROCZNY ZJAZD Kółek Rolniczych w Oszmianie

W dniu 10 marca r. b. odbył się w Oszmianie doroczny Walny Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych, na który przybyło 112 osób.

Zjazd zaszczycił swą obecnością Starosta Powiatowy Pan W. Suszyński, który jako przedstawiciel Rządu zapewnił obecnych o przychylnym stosunkowaniu się czynników Rządowych do poczynań zorganizowanych rolników.

Następnie Prezes O. T. O. i K. R. p. Józef Karczewski, w przemówieniu swem podkreślił iż dotychczas p. Starosta W. Suszyński, jako przedstawiciel Rządu szedł na spotkanie rolnikom zao w imieniu wszystkich złożył podziękowanie i wyraził prośbę o dalszą opiekę.

Na przewodniczącego zebrania został powołany p. Starosta Powiatowy W. Suszyński.

Na zjeździe zostały wygłoszone referaty na temat „Nowe ustawy regulujące wszystkie długi rolnicze” przez p. J. Trzciakę, oraz „Ułgi w długach z tytułu F. O. R. R. przez p. Zlotogórskiego.

Skolei złożyli sprawozdania Prezes i Kierownik O. T. O. i K. R. z działalności Zarządu i wykonania prac w terenie przez O. T. O. i K. R. i Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską z 1934 roku.

Walny Zjazd, oceniając wysiłek Komitetu Opieki nad Wsią Wileńską w podniesieniu gospodarczym powiatu Oszmiańskiego wyraził podziękowanie za wydatną pracę i prosił o dalsze prowadzenie akcji zmierzającej do podniesienia dobrobytu wsi.

Pan Zygmunt Minejko po złożeniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej podał wniosek udzielenia absolutorium Zarządowi, co zostało przyjęte większością głosów.

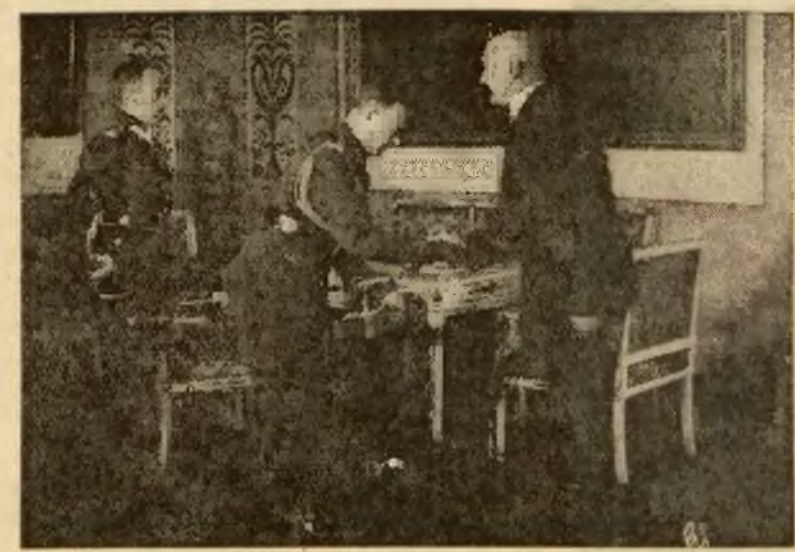
P. inż. Teseckij przedłożył Walnemu Zgromadzeniu plan pracy i preliminarz budżetowy, który został przyjęty przez akklamację.

Ze względów statutowych prawem starszeństwa wystąpili z Rady: 1) p. Rusak Jan, 2) p. Jan Szatrowski, 3) p. Stefan Jański, 4) p. Kazimierz Bronowski, 5) p. Leon Michałowski.

Do Rady zostali wybrani: 1) p. Ignacy Dubicki 2) Witold Chmielewski, 3)

W terenie i na forach

Wręczenie Panu Premierowi Sławkowi odznaki honorowej P. W.



W środę dn. 3-go bm. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów wręczenie p. Premierowi Sławkowi odznaki honorowej Przynależności Wojskowej. Wręczenie dokonał Dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. p. Kiliński. Na zdjęciu — moment wręczenia odznaki.

Co się dzieje na makabjadzie?

NAJLEPSZE DRUŻYNY ŻYDOWSKIE TO POLSKA I NIEMIECKA

TEL AVIV. Ogólna liczba zgłoszonych na II Makabjadę zawodników wynosi ponad 600. W zawodach startuje grupa „Młodej Makabji” w liczbie — 4500 młodzieży.

Najsilniej i najliczniej reprezentowane są Niemcy — 133 zawodników, następnie: Austria — 95 zawodników, — Polska — 90 zawodników, Syria — 50, Anglia — 45, Egipt — 29, Francja — 22 zawodników.

Według opinii miejscowych kół sportowych reprezentacja Polski jest jednym najpoważniejszych kandydatów do głównej nagrody drużynowej, ufundowanej przez lorda Melcheta. Nagroda przeznaczona jest dla reprezentacji tego kraju, który zdobędzie pierwsze miejsce w ogólnej punktacji Makabjadi.

Najgroźniejszym przeciwnikiem Polaków jest drużyna niemiecka.

TEL AVIV. W związku z przybywaniem do Palestyny zawodników i turystów na II Makabjadę w porcie Haifa panowało takie przepełnienie, jakiego dotychczas nieotworano.

Oprócz znakomitych okrętów — przybyły również kolosy morskie, jak „Aquitania”, Conte di Savoia i t. p.

Przybył do Tel - Avivu lord Melchett, honorowy prezes Makabjadi. Ponadto przybyła grupa parlamentarzystów angielskich.

W Tel Avivie znajdują się m. in.: mistrzyni olimpijska w rzucie dyskiem Copeland, znakomici pływak: Węgier — Szekely, Czech — Getrener i t. d.

POLSCY MAKABIŚCI W PALESTYNI

TEL AVIV. Polska reprezentacja na II Makabjadę przybyła do Palestyny w dniu 27 ub. m. na włoskim statku „Palestine” z Tryjestu.

Polscy zawodnicy znajdują się w dobrej formie. Podróż morską nie odbiła się na ich kondycji fizycznej.

POLACY W REPREZENTACJI PALESTYNY

TEL AVIV. Palestyńska reprezentacja bokserska na II Makabjadę posiada w swoim gronie trzech Polaków, a mianowicie: Urkiewicz, Brenzwa i Finna. Wszyscy trzej byli członkami warszawskiego „Jordana”.

Ponadto w reprezentacji palestyńskiej startuje Bersonówna, znana w Polsce dyskobolka i miotaczka kulą.

PIŁKARSKA REPREZENTACJA PALESTYNY WZMOCNIONA

TEL AVIV. Piłkarska reprezentacja Palestyny wzmocniona została ostatnie dwoma znakomitymi piłkarzami europejskimi, a mianowicie: Libermanem z wiedeńskiego Hokoahu i Wiznerem z Bohumina.

W nas i gdzieindziej

W dniach 12 — 14 bm. odbędą się w Bydgoszczy centralne zawody bokserskie o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego.

Udział w zawodach wezmą reprezentacje okręgów: Warszawy, Łodzi, Grodu, Lublina, Lwowa, Poznania, Pomorza Wina i Stanisławowa, w ogólnej liczbie 110 zawodników.

ŁÓDŹ. Międzyzwiązkowy mecz 1. atletyczny pań Poznań — Łódź odbędzie się definitywnie w dniu 3 maja br. w Poznaniu.

BERLIN. Niemiecki Związek Lekkoatletyczny zdecydował, że mecz kobiecy Polska — Niemcy, wyznaczony na 23 sierpnia br., odbędzie się w Dreźnie, a nie — jak projektowano początkowo — w Frankfurtu n/Meinem.

PARYŻ. W dniach od 17 do 29 bm. odbędą się w Nicei doroczne międzynarodowe zawody hippiczne.

Konkursy te zgromadzą w tym roku wyjątkowo licznych zawodników. — Startować będą jeźdźcy nast. 11 państw — Niemiec, Belgii, Hiszpanii, Francji, Holandji, Irlandji, Portugalji, Rumunii, Szwajcarii i Turcji, oraz Włoch.

N. YORK. Słynny pływak amerykański, Jack Medina, znów ustanowił nowy rekord świata. Tym razem rekord świata padł na dystansie 440 y. w stylu dowolnym. Czas — 4:42,5 sek.

Obliczanie wysokości rat długów rolniczych

Dnia 1 kwietnia 1935 r. upływa termin płatności pierwszej raty długów rolniczych podlegających rozterminowaniu na mocy samego prawa.

Zdarzają się wypadki, że rolnik bywa obecnie zdezorientowany jak ma postępować, czy udawać się do urzędów rozjemczych czy też samemu obliczać i wpłacać raty.

Jeżeli dług jest rolniczy, wysokość sumy dłużnej nie jest sporna i zobowiązanie powstało przed dniem 1 lipca 1932 r., to tedy rolnik może sam obliczyć ratę i wpłacić ją wierzycielowi.

Urzędy rozjemcze przystąpiły do wydawania zaświadczeń o wysokości rat.

Wierzyciel rolnika grupy A. jeżeli nie uda się do urzędu rozjemczego aby uzyskać zaświadczenie nie będzie miał prawa w razie niezapłacenia przez dłużnika dwóch kolejnych rat egzekwowania całej sumy. Posiadanie jednak takiego zaświadczenia nie jest konieczne dla

wierzyciela gospodarstwa grupy B.

Zaświadczenia wydane przez urzędy rozjemcze są raczej potrzebne wierzycielom, zaś dłużnikom tylko wtedy gdy nie umieją oni sobie wyliczyć wysokości rat.

Dowiadujemy się, że w związku z powyższym Wojewódzkie Biuro do Spraw Finansowo - Rolnych w Warszawie, ul. Filtrowa Nr. 57 wydało tablice pomocnicze, których celem jest ułatwienie zainteresowanym rolnikom, ich wierzycielom oraz instytucjom mającym związek z akcją oddłużeniową dokonywania obliczeń.

Tablice uwzględniają spłaty ratalne oraz odsetki bieżące i wobec tego stanowią materiał pomocniczy, który poza korzyścią zaoszczędzonego czasu umożliwia stosunkowo skomplikowane obliczenie 28 rat uzyskać bez omyłek. Tablice nabywać można po cenie 70 gr. w biurach finansowo - rolnych i w większych księgarniach.

Z prac Komisji standaryzacji lnu i konopi

Ostatnio odbyło się w Warszawie kolejne posiedzenie Komisji Standaryzacyjnej Lnu i Konopi pod przewodnictwem Naczelnika Wydziału Przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie inż. Wł. Hajdukiewicza.

Komisja wysłuchiwała sprawozdania Przewodniczącego z czynności Komisji oraz z wykonania budżetu, a następnie rozważyła plan działalności na rok 1935 — 36, który nie wnosząc zasadniczych zmian do zakresu prac Komisji — przewiduje wprowadzenie w życie norm standaryzacyjnych, dotyczących całości lnu i pakul. Równocześnie Komisja powzięła nader ważną uchwałę w sprawie wywołania poglądu, iż cały obrót wewnętrzny oraz eksport lnu polskiego zagranicą — powinien być ujęty w takie ramy reglamentacyjne, które zapewniłyby standaryzowanie całego lnu, a do czasu wprowadzenia w życie norm standaryzacyjnych — przynajmniej jego storżenie. Opracowanie szczegółowych wniosków o sposobie wprowadzenia w życie tej uchwały powierzono Komitetowi Wykonawczemu.

W dalszym ciągu Komisja przyjęła projekt preliminarza budżetowego, zamkający się po stronie wydatków i dochodów cyfrą 35.655 zł., z czego 14.500 zł. stanowiąby dotację na cele badań

laboratoryjnych i technologicznych, związanych z wyceną włókna lnianego i konopnego, 9,200 zł. — kosztu związane z zakupem i przewozem próbnym bel standardowych, 2,400 zł. — zwrot kosztów podróży członków Kom. Wykonawczego, 9,555 zł. na wydatki administracyjne, biurowe i nieprzewidziane. Po stronie dochodów projekt preliminarza przewiduje 24,650 zł. z tytułu opłat na rzecz Komisji od lnu standaryzowanego i 11 tys. zł. z tytułu dotacji od instytucji rządowych, samorządowych i społecznych.

Komisja wysłuchiwała następnie komunikatu przedstawicieli handlu o działalności Związku dla Handlu i Eksportu Lniarskiego w Wilnie o praktycznym zastosowaniu norm standaryzacyjnych.

Wreszcie na wniosek przedstawicieli handlu — Komisja wypowiedziała pogląd, iż przy zakupie przez firmy handlowe i przemysłowe wagonowych partij lnu — partje te winny być sortowane zgodnie z normami standaryzacyjnymi w przyjętym trybie — to znaczy przez brakarzy Związku dla Handlu i Eksportu Lniarskiego w Wilnie — włącznie Stowarzyszenie Eksporterów Lnu i Konopi Ziemi Południowych Polski we Lwowie.

Przywrócenie obiegu monet złotych we Francji?

Premier francuski p. Flandin, miał zapowiedzieć w Izbie deputowanych, iż w najbliższym czasie zostaną we Francji puszczane w obieg monety złote dla zadokumetowania niewzruszonej decyzji Francji dochowania wierności walucie złotej. Jeżeli do tego dojdzie, będzie to wypadek przełomowy w historii walutowej powojennego świata.

Od czasu wojny w żadnym kraju monety złote nie kursują. W ten sposób zaoszczędzono dużo złota, które zwiększyło wszędzie zapasy złota banków emisyjnych, pozwalając im zwiększyć swoją działalność kredytową i obniżając cenę złota, a więc tem samym windując ceny do góry.

Jeżeli Francuzi wypuszczą teraz monety złote będzie to miało następu-

jące skutki:

a) zmniejszy się znacznie zapas złota Banku Francji, pozycja finansowa Francji osłabnie, będzie ona jeszcze mniej w stanie udzielać zagranicy kredytów, jak obecnie.

b) we Francji spadną ceny dalej, a tem samem we wszystkich krajach o walucie złotej nacisk deflacyjny się zwiększy.

Decyzja francuska grozi więc Polsce dalszym spadkiem cen i dalszą dawką deflacji — oczywiście jeżeli zechcemy utrzymać paritet złotego — a zatem obniżeniem poborów, wzrostem bezrobocia i t. d.

Tak więc zaściankowe poglądy finansowe Francji grożą nam dalszym zaostreniem kryzysu.

Zachwianie waluty szwajcarskiej i holenderskiej

Dewaluacja franka belgijskiego wywołała gwałtowną agitację za dewaluacją franka szwajcarskiego i florena holenderskiego. Nacisk w obu tych krajach za dewaluacją — zwłaszcza w Holandji — jest tak silny, że należy się spodziewać obniżenia obu tych walut w najbliższych tygodniach.

Dla Polski ma to tyle znaczenie, że wówczas znalazłaby się w Francji na gruzach bloku złotego. Obrona paritetu złotego stałaby się wówczas niemiernie trudną.

Ponadto ma to znaczenie dla polityki stabilizacyjnej. Jak wiadomo obniżając się są płatne alternatywnie w do-

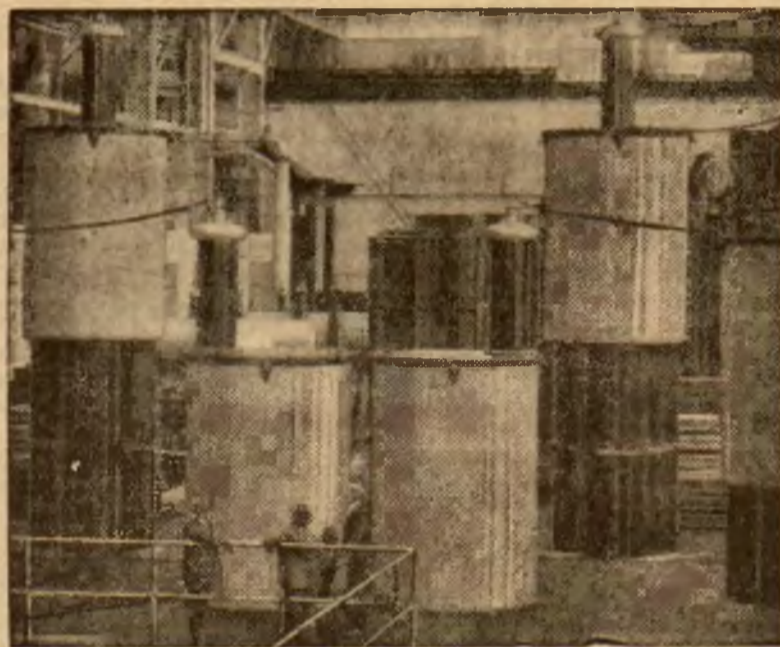
larach, funtach, frankach franc., (ale według paritetu dolara), frankach szwajcarskich i guldenach holenderskich. Dolar i funt są już zdewaluowane. Jeżeli teraz spadnie frank szwajcarski i gulden holenderski pożyczka stabilizacyjna pożyczki w złocie stanie się pożyczką w dolarach papierowych. Innymi słowy rząd będzie płacił kupony nie według kursu 8,90, ale według kursu 5,20 za dolara. Będzie to oznaczało dużą oszczędność dla Skarbu Państwa, a dużą stratę dla posiadaczy (aż 40 proc.). Nic też dziwnego, że kurs pożyczki stabilizacyjnej ostatnio ciągle spada.

Kwiaciarnia — automat



W Berlinie, oczywiście automatów, wprowadzono nowy rodzaj automatów kwiaciarni, w których za 50 fenigów otrzymuje się wiązankę kwiatów.

Laboratorium sztucznego złota



W tym laboratorium na uniwersytecie Leland Stamford w San Francisco przeprowadzono pierwsze próby stworzenia sztucznego złota, na drodze rozbięcia atomu przy pomocy wysokiego napięcia.

Programy radiowe

WILNO.
Sobota, dnia 6 kwietnia 1935 r.
8,05 Audycja dla szkół. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Komunikat meteor. 12,05 Utwory Czajkowskiego (płyty). 12,50 Chwilka dla kobiet. 12,55 Dziennik południowy. 13,00 Orkiestra wojskowa i pp. Legionów. 13,45. 14,00 Pogadanka muzyczna prof. Michała Józefowicza. 14,45 Koncert orkiestry Tadeusza Sereńskiego. W programie — Blankenburg, Ziehler, Königshberger, Rust, Domenico, Sereński, Morena, Ganz. 15,30 Recytacja prozy. 15,45 Koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimiskiego — Muzyka polska popularna. 16,30 Skrzynka techniczna. 16,45 Krótki refektar fortepianowy Ireny Kurpisz - Recytacji nabożeństwa z kaplicy w Ostrej Bramie. 17,50 Pogadanka przyrodnicza — wygl. prof. St. Sumiński. „Sekret miotopczy”. 18,00 Cały świat Petronelce pomaga — słuch. dla dzieci. 18,30 Co się dzieje w Wilnie? — pogadanka. 18,40 Życie amatorskie i kulturalne miasta. 18,45 Koncert reklamowy. 19,25 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,25 Koncert zes. mandolinistów „Kaskada”. 1. Ritter — Gawot. 2. Ancarani — Serenada. 3. Prusowski — Wiercior w Madrycie. 19,45 Feljton aktualny. 19,55 Na wesolej łwowskiej fali. 20,25 Dziennik wieczorny. 20,35 — 0,30 Transmisja w teatru „La Scala” op. „Faust” Gounoda. W przerwie I około godz. 20,53 „Zoperowany Faust” szkic lit. Witolda Hulewicza. W przerwie II około godz. 21,00 Recytacja z „Fausta”.

WARSZAWA.
Niedziela, dnia 7. 4. 1935 r.
9,00 Audycja poranna. 10,00 Transmisja Nabożeństwa w kościele św. Jana w Toruniu. Kazanie na niedzielę V-tą Wielkiego Postu z cyklu „Rozważania pasyjne” p. t. „Matka stała”. 14,00 Melodie operetkowe i ulubione piosenki (płyty). 15,00 Pogadankę dla młodzieży wiejskiej. 15,35 Dalszy ciąg orkiestry mandolinistów. 15,45 „Co należy wiedzieć o pielęgnowaniu roślin” — wygl. Józef Zdzienicki. 16,00 Koncer solistów. Wykonawcy: Adalina Korytko - Czapska (śpiew), Wiktor Łabuński (fort.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 16,40 Recytacja prozy: Nowela — J. Szaniawskiego. 17,00 Koncert Jana Dworakowskiego. 17,35 „Nora” — opowiadanie dla dzieci starszych M. Jarosławskiego. 17,50 „Kultura życia codziennego”. „Sportowiec” — odczyt — wygl. Zygmunta Łotocki. 18,00 Wiązanki marszowe (płyty). 18,20 Koncert chórów lwowskich, nagrodzonych na konkursie zorg. staraniem Związku Teatrów i Chórów Ludowych wespół z inspektora tem szkolnym. Tr. ze Lwowa. 18,45 Życie młodzieży. 19,08 Wiadomości sportowe lokalne. 19,13 Fragmenty symfoniczne z mniej znanych oper. 19,45 Podróżujemy: „Na pojezierzu mazurskim” — feljton wygl. Jan Grabowski. 20,00 Defilada małej orkiestry. Przewodzi Zdzisław Górzynski. Udział biora wszystkie instrumenty. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21,00 „Łoża szycerów”. 21,30 „Co czytać” — szkic literacki wygl. Jan Emil Skiwiński. 21,45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,15 Koncert

Giełda warszawska
Z DNIA 5 KWIEŹNIA
DEWIZY

Belgia	90,10	90,40	89,80
Berlin	213,10	214,10	212,10
Gdańsk	173,15	173,58	172,72
Holandia	357,00	357,90	356,10
Londyn	25,70	25,83	25,57
Praga	22,15	22,20	22,10
Kabel	5,31125	5,34125	5,28125
Paryż	34,99	35,08	34,90
Stokholm	132,70	133,35	132,05
Szwajcaria	171,73	172,16	171,30
Wroch	44,10	44,22	43,98

Tendencja niejednołita.
AKCJE

Bank Polski	89,00	88,50
Lilpop	11,00	11,05
Starachowice	17,25	

Przeważnie moniejsza.
PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana	45,50		
Konwersyjna	67,50	67,00	
Dolarówka	52,25	52,50	
Stabilizacyjna	66,75	65,50	65,75
Stab. setki	70,00		
Listy ziemskie	50,00	50,75	50,50

Tendencja dla pożyczek słabsza, dla listów przeważnie słabsza.

Nadzwyczajna okazja!
Księgarnia D. WAKERA w nowym lokalu przy ul. Wielkiej 38 (róg Sawicz) tel. 13-36 specjalnie dla miłośników książki i bibliotek poleca tylko w okresie 29.III-14.IV książki najwybitniejszych autorów polskich i obcych, wydawców „Rojna”, Morikowicza, Gebelnera, Przeworskiego, Frachtmana i in. ZA BEZCEN — Księgarnia kupuje używane książki we wszystkich językach i płaci najwyższe ceny. Prosimy o odwiedzenie księgarni i zapamiętanie adresu!

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg., parytet Wilno, ten — za 1000 kg. (1 tonne), i-co wagon stacja załadów. Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby w mniejszych ilościach.
Z DNIA 5 KWIEŹNIA
W ZŁOTYCH

CENY tranżakcyjne:

Zyto I stand.	13.—
Zyto II stand.	12,25
Mąka pszenna gat. I C	30.—
Mąka pszenna gat. II E	26,25
Mąka pszenna gat. II G	22,50

CENY orientacyjne:

Zyto I stand.	13.—13,50
Zyto II stand.	12,25 12,50
Pszonica I stand.	17,50 18.—
Pszonica II stand.	17.—17,50
Jęczmień I stand. (kasza)	15.—
Jęczmień II stand. (kasza)	14.—
Owies I stand.	13,25 14.—
Owies II stand.	12,25 13.—
Mąka pszenna gat. I C	30.—31.—
Mąka pszenna gat. II E	26,25 26,50
Mąka pszenna gat. II G	21,50 22,50
Mąka pszenna gat. III A	17,25 18,25
Mąka pszenna gat. III B	13.—13,50
Mąka żytnia do 55 proc.	22.—22,75
Mąka żytnia do 65 proc.	18.—18,75
Mąka żytnia siettowa	14,50 15,25
Mąka żytnia razowa	14,50 15,25
Mąka żytnia do 82 proc. (typ wojsk.)	17.—17,50
Otręby żytnie przemiału standardowego	8.—9.—
Otręby pszenne miakkie przem. stand.	11.—11,50
Koniczyna czerwona oczyszczona bez kianianki	115.—135.—
Peluszka	27.—28.—
Wyka	26.—27.—
Ziemiaki jadalne	2,50 —3.—
Siemię lniane b. 90 proc. f-co wag. st. zał.	45,50 48.—

LEN:
Wszystkie gatunki — ceny bez zmian jak dnia 3 kwietnia rb.

Wobec zlikwidowania zatargu pomiędzy Zarządem Lecznicy Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej w Wilnie a Kołem Lekarzy tejże Lecznicy, Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego odwołuje ostrzeżenie z dnia 2. II. r. b. dotyczące nie obejmowania pracy przez lekarzy w powyższej Lecznicy.
Zarząd Okr. Wil. Zw. L. P. P.

SPROSTOWANIE

Ogłoszenia Wileńskiego Banku Ziemskiego z dnia 5 kwietnia r. b., które powinno mieć brzmienie następujące:

ZARZĄD Wileńskiego Banku Ziemskiego

podaje do wiadomości, że, z powodów, przewidzianych w § 106 Statutu Banku, drugie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Wileńskiego Banku Ziemskiego, a przeto prawomocne bez względu na ilość przedstawionych na niem akcji, odbędzie się 1 maja r. b. o godz. 6 po południu w lokalu Banku (Mickiewicza 8).

Akcje, albo zaświadczenia instytucyj kredytowych o zdeponowanych akcjach z numeracją takowych, powinny być złożone w Banku przed dniem 24 kwietnia r. b.

Porządek dzienny.

- Zamierzone zmiany Statutu, a mianowicie:
 - § 8 pkt. 7 zamiast: „Dywidenda od akcji, niepodjęta w ciągu lat 10-ciu od terminu jej płatności, nie podlega wypłacie, a odnośne sumy przechodzą na własność Banku”, ustanowić: „Dywidenda od akcji niepodjęta w ciągu lat 5 od terminu jej płatności, nie podlega wypłacie i przechodzi na własność Banku”.
 - § 79 zamiast: „Należności za kupno ubiegłe, jak również za wylosowane listy zastawne i obligacje ulegają przedawnieniu po upływie 10 lat od dnia ich płatności i przechodzą na własność Banku”, ustanowić: „Należności za kupony niepodniesione w ciągu lat 5, jak również należności za wylosowane listy zastawne i obligacje ulegają przedawnieniu po upływie 10 lat od dnia ich płatności i przechodzą na własność Banku”.
- Wolne wnioski.

Zarząd Miejski m. Wilna ogłasza, że na odbytem w dniu 1-go kwietnia 1935 roku losowaniu 1 i 3 obligacyjnych pożyczek miejskich, skonwertowanych w roku 1925, zostały wylosowane następujące obligacje:

I-ej pożyczki obligacyjnej z roku 1901:

52 zł.	10 19 44 88 97 125 166 176 207 243 248 286 323 337 362. 413 450
485 zł.	531 569 578 621 642 701.
260 zł.	1247 1281 1321 1363 1442.
520 zł.	1495 1496 1522 1546 1582 1608 1625.

na ogólną sumę zł. 6,188.—

III-ej pożyczki obligacyjnej z roku 1913:

52 zł.	3 22 42 81 141 162 222 246 285 342.
260 zł.	602 641 664 701 727.
520 zł.	941 962 1002 1041.

na ogólną sumę zł. 3,900.—

Przy wskazanych obligacjach powinny być wszystkie kupony, począwszy od kuponu na dzień 2 stycznia 1936 r. Spłata wylosowanych obligacyj w ich wartości imiennej będzie dokonywana od dnia 1 lipca 1935 r. w Kasie Zarządu Miejskiego w Wilnie. Opłaty kuponów od obligacyj powyższych pożyczek dokonywa Kasa Zarządu Miejskiego.

N O O C C U D Ó W

(LE DRAME DE LOURDE)
MIEJSCE ŁASKI BOŻEJ.
Szczegóły nastąpią. Wkrótce w kinie „Helios”.

CASINO Dziś rewelacja sezonu! Jeannette Macdonald, Maurice Chevalier w największym filmie od czasu wyosolenia tany filmowej p. t. „WESOŁA WIDÓWKA” Reż. Ernest Lubitch. Muzyka: Fran ciszek Leher. Wszystko co jest najlepszego, najpiękniejszego, najwzruszającego zebrano w tym jednym wielkim obrazie: Scenarj: 4, 6, 8 i 10 wiecz. Bilety honorowe i bezpłatne bez względu na wiek. Początek o 2

Pocz. o 2-ej. **FILM, KTÓRY PAMIĘTA SIĘ CAŁE ŻYCIE.**
PAN ELŻBIETA
DZIS BERGNER
w najnowszym filmie, pojęciem arcydzieła przewyższ. „Arjasz”, „MARZĄCE USTA”
W nadprogramie m. in. **Kolorowy Śpiewno muzyczny dodatek rysunkowy.** Bil. honor. i bezpl. bez względu na wiek. Scenarj: 4, 6, 8 i 10, 15.

Jedyna i niezrównana
FRANCIŚKA GAAL
w najnowszym i najlepszym z dotychczasowych filmów „VERONIKA” Przepiękne piosenki FRANCISZKI GAAL. Nadprogram: Kolorowa atrakcja „W lasce wiedeńskiej”, PAT oraz Tygodnik Paramounta. Upraszają się S. P. publiczność o przybycie na początek seansu Scenarj: 4, 6, 8 i 10, 15.

Komisja Likwacyjna

Wileńskiej Fabryki Druku i Gwoździ Sp. Akc. w Wilnie zwołuje na dzień 30 kwietnia 1935 roku Zwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się o godzinie 18-ej w lokalu Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego w Wilnie przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 8 z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Sprawozdanie Komisji Likwacyjnej i udzielenie jej absolutorjum oraz zatwierdzenie bilansu za rok 1934, 3) Wybory Członków Komisji Likwacyjnej i Komisji Rewizyjnej, 4) Wolne wnioski. Akcjonariusze życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu winni w terminie do godziny 12-ej dnia 23 kwietnia rb. złożyć w Zarządzie Komisji Likwacyjnej, (Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 8) swoje akcje i dowody depozytowe o złożonych na przechowanie akcjach w instytucjach kredytowych. Upoważnienie na prawo głosu w formie listu winno być złożone nie później jak na trzy dni przed Walnym Zgromadzeniem. Termin spraw dodatkowych upływa dnia 12 kwietnia rb.

Lekarze

Doktor BLUMOWICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9-11 i 5-8.

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala „Sawicz”. Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz. Wilno Wileńska 34 II piętro, telefon Nr. 18-66.

Doktor ZELDOWICZ
Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9-1 i 5-8.

Doktor ZELDOWICZOWA
kobięce, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12-2 4-7. Ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 277.

Kupno i Sprzedaż

PLACE POD BUDOWĘ w śródmieściu do sprzedania po bardzo niskich cenach. Dowiedzieć się codziennie ul. Popławska 31 m. 12 od godz. 14-15 Dąbrowski.

FOTELE klubowe z białego włosia, tapczany, otomany poleca wytwórnia mebli wyszczelnianych S. Gałata Niemiecka 2.

PIANINA — PORTEPIANY. — Becker, Betting, Blüthner, Erard, Fibiger, Rönisch, Schröder i in. sprzedaje na dogodnych warunkach Niemiec ka 22 H. Abelow.

KUPIĘ limuzynę Forda V8 w bardzo dobrym stanie. Oferty pod „Okazja gołówkowa” do Adm.

KUPIĘ okazjnie fortepian krótki krzyżowy dobrej firmy. Zgłoszenia do Adm. „Słowa” dla K.

ROWER w dobrym stanie, turystyczny kupię okazjnie. Oferty dla „W” do Adm.

SIODŁO angielskie, mało używane kupię okazjnie. Zgłoszenia pod „Siodło angielskie” do Adm.

UŻYWANE pianino kupię okazjnie. Oferty z podaniem ceny składać w Adm. sub „Pianino”.

Wielka wyprzedaż przedświąteczna różnych mebli wzorowych warsztatów. Subocz 19. Meble daje się także na raty.

ZARYBEK KARPIA zdrowy ładny różnej wielkości ma na sprzedaż gospodarstwo rybne Laspol p. Wiazyn.

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 6 pokojowe słoneczne ciepłe, ze wszelkimi wygodami 2 balkony. Zostanie świeżo odnowione, ul. Połnańska 3.

DO WYNAJĘCIA 6-cio pokojowe mieszkanie ze wszelkimi wygodami, ciepłe i słoneczne, świeżo odremontowane, ul. Dąbrowskiego 7.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokojów z wygodami i balkonem I piętro od frontu, słoneczne. Ul. Białostocka Nr. 6, tamże mieszkanie 3 pokojowe.

MIESZKANIE 5 pokojów z wszelkimi wygodami w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntałowicza Nr. 6 do wynajęcia. Wia domość tamże w mieszk. I od godz. 9 r. do 3 p.p.

Poszukuję 6 lub 4 ro pokojowego mieszkania z wszelkimi wygodami w rejonie Populanki — Jagiellońskiej. Oferty dla A. J. do Administracji „Słowa”

POKOJU z wygodami w śródmieściu poszukuję. Oferty pod „Tani” kierować do Adm.

Nauka

KOREPETYCJE ze wszystkich przedmiotów pomoc w nauce, fachowość, ceny przystępne. Biały Zaulek 6 m. 1.

MŁODY CZŁOWIEK poszukuje towarysza do wspólnej nauki i przygotowania się do matury bez pomocy nauczyciela. Zgłoszenia pod „Samok” do Adm.

STENOGRAFI najłatwiejszym sposobem chce się nauczyć urzędnik prywatny. Oferty z podaniem systemu i warunków nadsyłać pod „Godziny wieczorne” do Adm.

Poszukują pracy

PRACZKA wykwalifikowana z rekomendacjami poszukuje pracy. Zygmuntońska 20 m. 9, Hrybowski.

Szukam posady lub kondycji na wieś. Oferty pod „Matrzyska” do Administracji „Słowa”.

Praca zaofiarow.

SAMODZIELNEGO Kierownika (człk) sklepu filijalnego w Wilnie branży rolno-ogrod. przyjmie dawno istniejąca firma. Ewklcja gołówkowa niezbędna, fachowość porządna. Oferty listow. do Adm. „Słowa” pod A. B. C.

SŁUŻĄCA potrzebna od zaraz do wszystkiego z dobrem gotowaniem, w średnim wieku. Przyjmie tylko z solidnej rekomendacji. Kasztanowa 4 m. 12, godz. 10-12.

Różno

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakresie kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

KTO CHCE mieć na własność mieszkanie (2, 3 i 4 pokoje z kuchnią) w nowoczesnym nowym domu w centrum miasta ze wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie, gaz, woda, telefon, światło, winda). Wolne od wszelkich podatków w ciągu 15 lat. Koszt budowy mieszkania może być uregulowany nie tylko gołówką lecz i materiałem budowlanym. Oferty proszę nadsyłać do Administracji „Słowa” Zamkowa 2 pod „Inżynier”.

PARADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT Stow. „Służba Obywatelska” w m. ul. Mickiewicza 25-5 poleca: wychowawczynię, nauczycielkę jęz. obcych, pielęgniarzkę, ogrodniczkę, biurolistkę, ekspedjentkę, instr. zycia i gotowania.

Poszukuje: stenografistek, ogrodniczkę, pielęgniarzek, wychowawczyń, nauczycielek.

Paradnia czynna: poniedziałki, środy i piątki od godz. 13-ej do 15-tej.

NA LITWĘ przesyła listy i paczki pocztowe Biuro L. Taica w Rydze — Skrytka pocztowa 511. Przy zapytaniach i informacjach załączak znaczek pocztowy za 60 groszy na odpowiedź.

Zguby

KLUCZYKI na kółku zgubiono w śródmieściu (ul. Wielka—Zamkowa—Mickiewicza). Zwrot za wynagrodzeniem do Red.

ZGUBIONO książkę wojskową wydaną przez PKU Wilno — miasto na imię Antoniego Stankiewicza umiawiania się.